

CZASOPISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE  
TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW POBIEDZISK

Nr 6

Wrzesień 2021



# ZESZYTY POBIEDZISKIE



40 lat działalności  
Towarzystwa  
Miłośników  
Pobiedzisk

# Władze statutowe Towarzystwa Miłośników Pobiedzisk 1981-2021

## Kadencja 1981-1984

### Zarząd

1. Maciejewski Zenon – prezes
2. Kwiatkowski Stanisław – wiceprezes
3. Jankowiak Marian – wiceprezes
4. Waliszewski Marek – sekretarz
5. Puchalska Zofia – skarbnik

### Komisja Rewizyjna

1. Budniak Feliks – przewodniczący
2. Czekalski Bolesław – członek
3. Smuda Leonard – członek

## Kadencja 1984-1988

### Zarząd

1. Kwiatkowski Stanisław – prezes
2. Maciejewski Zenon – wiceprezes
3. Jankowiak Marian – wiceprezes
4. Waliszewski Marek – sekretarz
5. Puchalska Zofia – skarbnik

### Komisja Rewizyjna

1. Jakubowski Stefan – przewodniczący
2. Czekalski Bolesław – członek
3. Smuda Leonard – członek

## Kadencja 1988-1992

### Zarząd

1. Banaszak Zbigniew – prezes
2. Kwiatkowski Stanisław – wiceprezes
3. Maciejewski Zenon – wiceprezes
4. Mrówczyńska Krystyna – sekretarz
5. Franciszczak Jacek – skarbnik

### Komisja Rewizyjna

1. Jankowiak Marian – przewodniczący
2. Napierała Iwona – członek
3. Woźniak Józef – członek

## Kadencja 1992-1994

### Zarząd

1. Banaszak Zbigniew – prezes
2. Czerniawski Józef – wiceprezes
3. Maciejewski Zenon – wiceprezes
4. Górnicki Roman – sekretarz
5. Franciszczak Jacek – skarbnik
6. Pilakowska Teresa – członek

### Komisja Rewizyjna

1. Matecka Danuta – przewodnicząca
2. Grzegorowski Jan – członek
3. Laskowski Witold – członek

## Kadencja 1994-1998

### Zarząd

1. Banaszak Zbigniew – prezes
2. Czerniawski Józef – wiceprezes
3. Maciejewski Zenon – wiceprezes
4. Górnicki Roman – sekretarz
5. Franciszczak Jacek – skarbnik
6. Pilakowska Teresa – członek

### Komisja Rewizyjna

1. Matecka Danuta – przewodnicząca
2. Grzegorowski Jan – członek
3. Waligórski Mieczysław – członek

## Kadencja 1998-2000

### Zarząd

1. Maciejewski Zenon – prezes
2. Franciszczak Jacek – wiceprezes
3. Waligórski Mieczysław – sekretarz
4. Grzegorowski Jan – skarbnik
5. Puchalski Leszek – członek

### Komisja Rewizyjna

1. Matecka Danuta – przewodnicząca
2. Olejniczak Czesław – członek
3. Tokarski Aleksander – członek

## Kadencja 2000-2002

### Zarząd

1. Maciejewski Zenon – prezes
2. Pacholska Maria – wiceprezes
3. Franciszczak Jacek – wiceprezes
4. Waligórski Mieczysław – sekretarz
5. Grzegorowski Jan – skarbnik
6. Puchalski Leszek – członek

### Komisja Rewizyjna

1. Matecka Danuta – przewodnicząca
2. Olejniczak Czesław – członek
3. Tokarski Aleksander – członek

## Kadencja 2002-2005

### Zarząd

1. Maciejewski Zenon – prezes
2. Pacholska Maria – wiceprezes
3. Franciszczak Jacek – wiceprezes
4. Grzegorowski Jan – skarbnik
5. Tokarski Stanisław – sekretarz
6. Puchalski Leszek – członek

### Komisja Rewizyjna

1. Matecka Danuta – przewodnicząca
2. Olejniczak Czesław – członek
3. Tokarski Aleksander – członek

## Kadencja 2005-2007

### Zarząd

1. Maciejewski Zenon – prezes
2. Grzegorowski Jan – wiceprezes
3. Stępak Jadwiga – sekretarz
4. Kosmowska Irena – skarbnik
5. Franciszczak Jacek – członek
6. Waligórski Mieczysław – członek

### Komisja Rewizyjna

1. Olejniczak Czesław – przewodniczący
2. Czerniawski Józef – członek
3. Tokarski Aleksander – członek

## Kadencja 2007-2009

### Zarząd

1. Maciejewski Zenon – prezes
2. Grzegorowski Jan – wiceprezes
3. Stępak Jadwiga – sekretarz
4. Kosmowska Irena – skarbnik
5. Franciszczak Jacek – członek
6. Migdałek Anna – członek

### Komisja Rewizyjna

1. Michalak Kazimierz – przewodniczący
2. Olejniczak Czesław – członek
3. Tokarski Aleksander – członek

## Kadencja 2009-2011

### Zarząd

1. Maciejewski Zenon – prezes
2. Tokarski Stanisław – wiceprezes
3. Stępak Jadwiga – sekretarz
4. Franciszczak Jacek – członek
5. Kwiatkowski Stanisław – członek
6. Dorożata Andrzej – członek

### Komisja Rewizyjna

1. Michalak Kazimierz – przewodniczący
2. Olejniczak Czesław – członek
3. Tokarski Aleksander – członek

## Kadencja 2011-2013

### Zarząd

1. Maciejewski Zenon – prezes
2. Grzegorowski Jan – wiceprezes
3. Stępak Jadwiga – sekretarz

### Komisja Rewizyjna

1. Michalak Kazimierz – przewodniczący
2. Olejniczak Czesław – członek
3. Tokarski Aleksander – członek

## Kadencja 2013-2015

### Zarząd

1. Maciejewski Zenon – prezes
2. Marian Błażek – wiceprezes
3. Stępak Jadwiga – sekretarz

### Komisja Rewizyjna

1. Michalak Kazimierz – przewodniczący
2. Olejniczak Czesław – członek
3. Tokarski Aleksander – członek

## Kadencja 2015-2018

### Zarząd

1. Marian Błażek – prezes
2. Maciejewski Zenon – wiceprezes
3. Kasprowicz Marta – sekretarz (2015-2016)
3. Kosmowska Irena – sekretarz (2017)
4. Apolinarska Barbara – sekretarz (2018)

### Komisja Rewizyjna

1. Michalak Kazimierz – przewodniczący
2. Ledziński Alfred – członek
3. Tokarski Aleksander – członek

## Kadencja 2019-2022

### Zarząd

1. Marian Błażek – prezes
2. Migdałek Anna – wiceprezes
3. Apolinarska Barbara – sekretarz
4. Stępak Jadwiga – skarbnik
5. Kustra Maurycy – członek

### Komisja Rewizyjna

1. Michalak Kazimierz – przewodniczący
2. Ledziński Alfred – członek
3. Tokarski Aleksander – członek

## Spis treści

1.	Wstęp	M. Błażek	3
2.	40 lat działalności Towarzystwa Miłośników Pobiedzisk	M. Błażek	4
3.	Szkolne Koło Miłośników Pobiedzisk 2003-2021	A. Migdałek	14
4.	Napoleoński pułkownik z Ziemi Pobiedziskiej	T. Panowicz	17
5.	Polski odrodzonej nie doczekał ...	T. Panowicz	20
6.	Paula z Chłapowskich Jackowska – wielka, lecz zapomniana mieszkanka Ziemi Pobiedziskiej	A. Migdałek	22
7.	Misjonarz z Pobiedzisk w kongijskim buszu	A. Migdałek	28
8.	Wspomnienie o Stanisławie Kwiatkowskim	L. Kwiatkowska Patalas	34
9.	In memoriam Czesława Olejniczaka	M. Błażek	37
10.	Z dziejów klasztoru sióstr Sacré Coeur w Polskiej Wsi	T. Panowicz	37
11.	Pomarzanowice, Pobiedziska – moje wspomnienia z dzieciństwa	B. Stończewski	39

## Zespół Redakcyjny

Marian Błażek, Anna Migdałek, Tadeusz Panowicz

Korekta: Anna Migdałek, Elżbieta Paczka

Redakcja techniczna, skład, projekt okładki: Marian Błażek

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Pobiedzisk  
ul. Kostrzyńska 23, 62-010 Pobiedziska

© Towarzystwo Miłośników Pobiedzisk

Publikacja współfinansowana przez Gminę Pobiedziska

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk, kopiowanie fragmentów lub całości czasopisma, również w internecie wyłącznie za pisemną zgodą redaktorów. Dopuszcza się cytowanie fragmentów z podaniem źródła.

Druk: Studio Reklamy i Promocji - Drukarnia J&S  
ul. Jesiotrowa 2, 62-010 Pobiedziska

Na okładce mapa Gminy Pobiedziska wg stylizacji Justyny Gackowskiej-Mileckiej  
i fotografia pobiedziskiego rynku ze zbiorów UMIG Pobiedziska

## **Drodzy Czytelnicy,**

Towarzystwo Miłośników Pobiedzisk w 2021 r. obchodzi 40-lecie działalności. Nasze osiągnięcia są wynikiem społecznego trudu byłych i obecnych członków, a także szerokiego grona młodzieży szkolnej, zainteresowanej poznawaniem swojej małej ojczyzny. Z wielkim szacunkiem wspominamy zmarłych członków, którzy w znacznym stopniu wpłynęli na to, jak dziś wygląda Towarzystwo Miłośników Pobiedzisk. Cieszymy się bardzo, że cele statutowe Towarzystwa są bardzo aktywnie wspierane przez Szkolne Koło Miłośników Pobiedzisk, działające w Szkole Podstawowej im. Kazimierza Odnowiciela w Pobiedziskach.

W tym numerze *Zeszytów Pobiedziskich* Tadeusz Panowicz przedstawia nieznaną losy Augustyna Ludwika Michała Brzeżańskiego – napoleońskiego pułkownika z Ziemi Pobiedziskiej, i urodzonego w Węglewie księdza Stanisława Januszewskiego, którzy walczyli o niepodległość Polski. Opisuje też dzieje klasztoru sióstr Sacré Coeur w Polskiej Wsi, do czego zainspirowały go mało znane fotografie z czasów okupacji hitlerowskiej.

Anna Migdałek opracowała biografię Pauli z Chłapowskich Jackowskiej – wielkiej, lecz zapomnianej mieszkanki Ziemi Pobiedziskiej, która podejmowała wiele inicjatyw w obronie polskich dzieci przed germanizacją, i franciszkanina o. Eleuteriusza Stanisława Klimczaka – misjonarza z Pobiedzisk, duszpasterza, ale także nauczyciela, lekarza, księgowego, zaopatrzeniowca, organizatora oraz budowniczego wielu obiektów sakralnych i szkolnych w Republice Demokratycznej Kongo.

Liliana Kwiatkowska Patalas wspomina swojego ojca Stanisława Kwiatkowskiego – człowieka aktywnego i twórczego, zajmującego się działalnością kulturalną, marynistyczną, zbieractwem historycznym, członka organizacji i stowarzyszeń, pomysłodawcę budowy pomnika Powstania Wielkopolskiego.

Przypominamy Czesława Olejniczaka – członka naszego stowarzyszenia, aktywnie działającego na rzecz upamiętniania historii i tradycji Ziemi Pobiedziskiej.

Bohdan Słończewski dzieli się wspomnieniami ze swojego dzieciństwa, które tuż po zakończeniu II wojny światowej spędził w Pomarzanowicach i w Pobiedziskach.

W imieniu członków Towarzystwa Miłośników Pobiedzisk pragnę podziękować wszystkim autorom inicjatyw, władzom samorządowym za pomoc w ich realizacji, a sponsorom za materialne i finansowe wspieranie naszej dotychczasowej działalności.

*Marian Błażek*

Marian Błażek

## 40 lat działalności Towarzystwa Miłośników Pobiedzisk

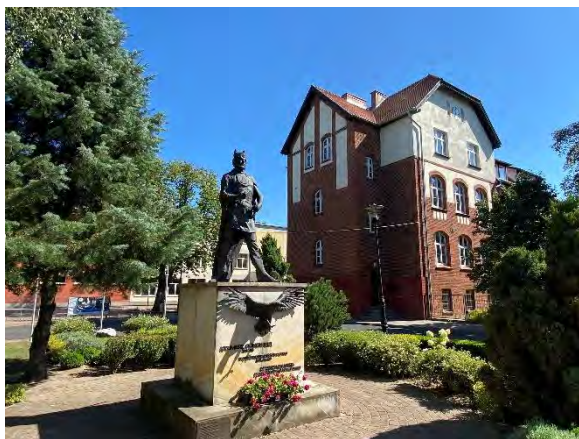
Towarzystwo Miłośników Pobiedzisk rozpoczęło swą działalność, jako stowarzyszenie zarejestrowane, 3 marca 1981 r., kiedy to decyzją Naczelnika Miasta i Gminy Pobiedziska zostało wpisane do rejestru stowarzyszeń oraz związków i uzyskało osobowość prawną.



*Pomnik Powstania Wielkopolskiego<sup>1</sup>  
(Pobiedziska, Rynek)*

narodowego, wydawanie książek oraz czasopism.

Działalność Towarzystwa od samego początku skupiała się na poznawaniu historii, upamiętnianiu ważnych wydarzeń i na kultywowaniu lokalnych tradycji Ziemi Pobiedziskiej<sup>2</sup>. Wybierane na poszczególne kadencje władze statutowe oraz członkowie Towarzystwa byli autorami bardzo wielu inicjatyw, które zostały zrealizowane na rzecz mieszkańców gminy wspólnym społecznym wysiłkiem, a niekiedy również z udziałem sponsorów i władz samorządowych. Zakres



*Pomnik Kazimierza Odnowiciela  
(Pobiedziska, ul. Kostrzyńska)*

Towarzystwo realizuje swoje cele m.in. poprzez: współdziałanie z organami rządowymi, samorządowymi i organizacjami pozarządowymi, prowadzenie działalności edukacyjnej i kulturalnej, współpracę ze szkołami, uczelniami wyższymi, placówkami kulturalno-oświatowymi, promowanie lokalnych tradycji, rocznic, wydarzeń, pamięci o dokonaniach wybitnych osób, propagowanie i organizowanie wymiany międzykulturowej, organizowanie konferencji, seminariów, szkoleń, warsztatów i wykładów, działania w sferze rozwoju kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa



*Płyta upamiętniająca Powstańców Wielkopolskich  
związanych z Ziemią Pobiedziską  
(Pobiedziska, Rynek)*

podejmowanych na przestrzeni 40 lat działań był bardzo szeroki, stąd nie sposób wymienić wszystkie. Do najważniejszych zaliczyć można m.in. te, które przyczyniły się do powstania pomników Powstania Wielkopolskiego i Kazimierza Odnowiciela, płyty upamiętniającej uczestników Powstania Wielkopolskiego związanych z Ziemią Pobiedziską oraz kamienia Dąbrówki; przyjęcia przez szkoły patronów: Maksymiliana Jackowskiego (Szkoła Podstawowa we Wronczynie), prof. Józefa

<sup>1</sup> Wszystkie fotografie (bez zaznaczenia źródła) pochodzą ze zbiorów Towarzystwa Miłośników Pobiedzisk.

<sup>2</sup> Szczegółowy zakres działalności przedstawiono w publikacji jubileuszowej pt. *Towarzystwo Miłośników Pobiedzisk 1981-2016. Kultywowanie historii i tradycji Ziemi Pobiedziskiej*, Pobiedziska 2016.

Kostrzewskiego (Szkoła Podstawowa w Węglewie), gen. Jana Kąkolewskiego (Szkoła Podstawowa w Pomarzanowicach); odsłonięcia tablic upamiętniających: Antoniego Pallutha – kryptologa związanego z Enigmą, i Jerzego Mrozińskiego – burmistrza Pobiedzisk w latach 1936-1939, a także 80. rocznicę pierwszego transportu z wysiedlonymi mieszkańcami Pobiedzisk i powiatu Poznań-Wschód do Generalnego Gubernatorstwa.



*Kamień Dąbrówki (Pobiedziska, ul. Czerniejewska, Klasztorna)*



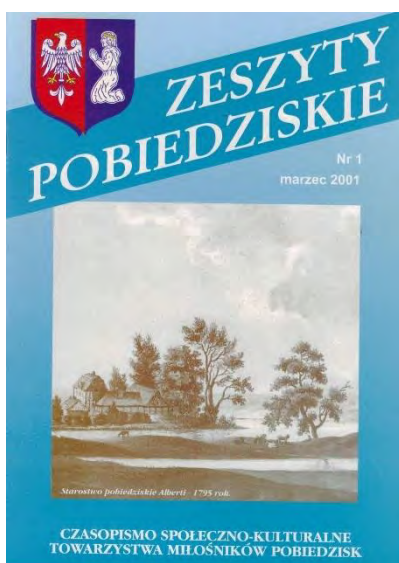
*Tablica upamiętniająca Jerzego Mrozińskiego (Pobiedziska, ul. T. Kościuszki, budynek UMiG)*



*Tablica poświęcona pamięci Antoniego Pallutha (Pobiedziska, ul. Jagielly, budynek Poczty Polskiej)*

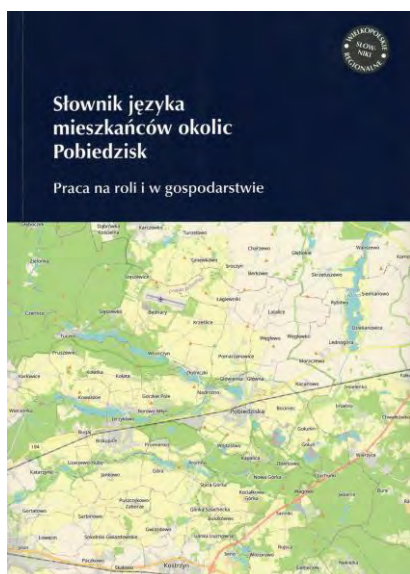
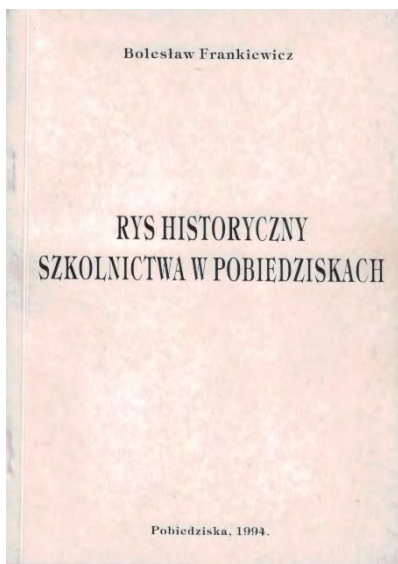
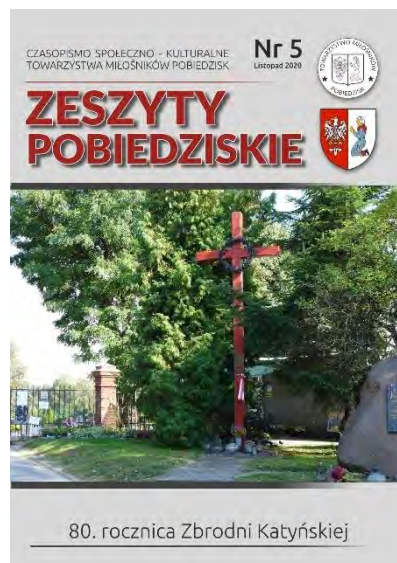


*Tablica upamiętniająca wysiedlonych mieszkańców Pobiedzisk i pow. Poznań-Wschód do GG (Pobiedziska, budynek dworca PKP)*



Towarzystwo inspirowało wiele dyskusji dotyczących zdarzeń kulturalnych – lokalnych i regionalnych, inicjowało podjęcie działań w zakresie szerokiej prezentacji walorów

krajoznawczych Gminy Pobiedziska poprzez wydanie przewodnika oraz opracowanie tras turystycznych po mieście i gminie, a w trosce o lokalną estetykę, zgodnie z wielkopolską tradycją, zaproponowało ogłoszenie konkursu na najlepiej utrzymaną posesję.



W zakresie działalności publikacyjnej redagujemy i wydajemy czasopismo społeczno-kulturalne *Zeszyty Pobiedziskie* oraz książki, a także z pomocą sponsorów dofinansowujemy ich wydanie. Podczas organizowanych przez władze samorządowe Gminy Pobiedziska obchodów 100. rocznicy przysięgi Straży Ludowej na Rynku w Pobiedziskach 13 kwietnia 2019 r. Towarzystwo Miłośników Pobiedzisk wspólnie z Biblioteką Publiczną Miasta i Gminy Pobiedziska im. Łukasza Opalińskiego zorganizowało konferencję pt. *Powstanie Wielkopolskie w oczach regionalistów*. Uczestnicy konferencji – regionaliści i stowarzyszenia – poszukujący śladów powstańców wielkopolskich i historii powstańczych wydarzeń prezentowali poświęcone im publikacje i dzielili się zebranymi doświadczeniami.

Towarzystwo Miłośników Pobiedzisk w grudniu 2019 r., w 80. rocznicę wysiedleń mieszkańców Pobiedzisk i powiatu Poznań-Wschód do Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939-1940, upamiętniło te tragiczne wydarzenia uroczystym spotkaniem uczestników wysiedleń i ich rodzin, które zostało połączone z odsłonięciem pamiątkowej tablicy na budynku dworca PKP w Pobiedziskach oraz promocją książki zawierającej wspomnienia wysiedlonych z terenu gminy Pobiedziska i powiatu Poznań-Wschód.

Towarzystwo w trosce o zachowanie pamięci i kultywowanie tradycji lokalnych przez obecnych i przyszłych mieszkańców Gminy Pobiedziska podjęło inicjatywę zorganizowania Izby Pamięci Ziemi Pobiedziskiej. Część mieszkańców posiada pamiątki związane z historią i dokonaniem Tych, którzy przez całe swoje życie przyczyniali się do rozwoju Miasta i Gminy Pobiedziska. Ze względu na brak Izby Pamięci Ziemi Pobiedziskiej wiele cennych przedmiotów, zdjęć i dokumentów jest już nie do odzyskania z różnych powodów, ale z pewnością jeszcze duża ich liczba oczekuje na pilne zachowanie i udostępnienie szerszej społeczności. Uważamy, że czas najwyższy, aby je ocalić na potrzeby pokoleniowego przekazu historii, tradycji i wspaniałych dokonań mieszkańców Miasta i Gminy Pobiedziska. Od lat oczekujemy na decyzję władz samorządowych dotyczącą przydziału stosownej bazy lokalowej.

Jesteśmy Towarzystwem otwartym na wszelkie formy działania. Nasi członkowie pomimo bardzo zróżnicowanego wieku, od bardzo młodych osób po seniorów, tworzą zwarte, aktywne, tryskające pomysłami grono społeczników. Sądzymy, że w społeczności naszego miasta i gminy znajdzie się jeszcze wielu chętnych do współpracy. Przedstawiona w dużym skrócie działalność Towarzystwa nie byłaby możliwa bez wsparcia duchowego, materialnego oraz finansowego naszych członków, sympatyków, sponsorów, a także wielu mieszkańców miasta i gminy, którym leży na sercu zachowanie i upamiętnienie historii oraz tradycji lokalnych. Dziękujemy wszystkim za dotychczas okazaną pomoc.



*Spotkanie integracyjne członków i sympatyków TMP w Jeziercach, wrzesień 2016 r., fot. M. Błażek*





*Obchody 100. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego, 7.12.2018 r.<sup>3</sup>*



*Wystawa „Mieszkańcy Ziemi Pobiedziskiej w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919”, 7.12.2018 r.*



*Uczestnicy uroczystości obchodów 100. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego, 7.12.2018 r.*



*Wystawa „Mieszkańcy Ziemi Pobiedziskiej w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919”, 7.12.2018 r.*

<sup>3</sup> Autorem zdjęć na s. 8-10 i 13 jest T. Chmielewski.



*Otwarcie konferencji „Powstanie Wielkopolskie w oczach regionalistów”, 13.04.2019 r.*



*Uczestnicy konferencji „Powstanie Wielkopolskie w oczach regionalistów”, 13.04.2019 r.*



*Okolicznościowa wystawa publikacji o Powstaniu Wielkopolskim, 13.04.2019 r.*



*Komitet obchodów 100. rocznicy przysięgi Straży Ludowej w Pobiedziskach z aktem erekcyjnym, kwiecień 2019 r.*



*Spacer szlakiem działań powstańców wielkopolskich w Pobiedziskach, 13.04.2019 r.*



# Akt erekcyjny



*My Mieszkańcy Ziemi Pobiedziskiej*  
 w 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości,  
 w 100. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego  
 oraz w 100. rocznicę Przysięgi Straży Ludowej w Pobiedziskach  
 w dowód wdzięczności Powstańcom Wielkopolskim z Ziemi Pobiedziskiej,  
 którzy brali udział w walkach o Odzyskanie niepodległości Polski,  
 z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Pobiedzisk,  
 postanowiliśmy postawić płytę, na której umieszczono imiona i nazwiska uczestników  
 Powstania Wielkopolskiego 1918 – 1919 z Ziemi Pobiedziskiej.

*Płytę wykonał artysta  
 Jarosław Lebieź*

*Na miejsce płyty wyznaczono  
 plac na pobiedziskim Rynku, w pobliżu Pomnika Powstania Wielkopolskiego.*

*Płyta zostanie odsłonięta i poświęcona  
 w dniu 13 kwietnia 2019 roku,  
 dokładnie 100 lat po złożeniu Przysięgi.*

*Działo się to 10 kwietnia 2019 roku, kiedy  
 Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej był Andrzej Duda,  
 Premierem był Mateusz Morawiecki,*

*Marszałkiem Sejmu RP był Marek Kuchciński,  
 Marszałkiem senatu RP był Stanisław Karczewski,  
 Marszałkiem Województwa Wielkopolskiego był Marek Woźniak,  
 Wojewodą Wielkopolskim był Zbigniew Hoffmann  
 Starostą Poznańskim był Jan Grabkowski*

*Przewodniczącym Rady Miejskiej Gminy Pobiedziska był Józef Czerniawski  
 Burmistrzem Miasta i Gminy Pobiedziska był Ireneusz Antkowiak  
 Sekretarzem i Zastępcą Burmistrza był Artur Ostatkiewicz  
 Skarbnikiem była Agata Majcherczak*

*Ordynariuszem Metropolii Gnieźnieńskiej i Prymasem Polski był arcybiskup Wojciech Polak,  
 Dziekanem Dekanatu Pobiedziskiego był ksiądz kanonik Stanisław Drożyński  
 Proboszczem Parafii pw. św. Michała Archanioła w Pobiedziskach był ksiądz kanonik Robert Nurski  
 W skład Komitetu obchodów 100. Rocznicy Przysięgi Straży Ludowej w Pobiedziskach wchodził:*

*Marian Błażek - Prezes Towarzystwa Miłośników Pobiedzisk,  
 Małgorzata Halber - Dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Pobiedziska,  
 Andrzej Horbik - Kierownik Zespołu Pieśni i Tańca „Wiwaty”,  
 Eucja Kapcińska - Biuro Promocji Urzędu Miasta i Gminy Pobiedziska,  
 Krzysztof Krygier - regionalista*

*Artur Krysztofiak - Dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji,  
 Maciej Krzywdziński - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Pobiedziskach,  
 Barbara Matuszewska-Biniśzkiewicz - Dyrektor Pobiedziskiego Ośrodka Kultury,  
 Anna Migdalek - nauczyciel, opiekun Szkolnego Koła Miłośników Pobiedzisk,  
 Stanisław Ostrega - nauczyciel*

*Tadeusz Panowicz - regionalista laureat Statuy „Kazimierz Odnowiciel 2018”,  
 Szymon Stachowiak - Prezes Zakładu Komunalnego Sp. z o.o.,  
 Radosław Wiśniewski - przedstawiciel mieszkańców  
 Jacek Danielewicz - projekt płyty - Referat Planowanie Przestrzenne  
 - Urząd Miasta i Gminy Pobiedziska*

*Ireneusz Antkowiak*

*Janina Trzeciak  
 SZYMON STACHOWIAK*

*Władysław Radocha  
 Artur Krzywdziński*

*Krzysztof Krygier*

*Anna Migdalek*

*Maciej Krzywdziński*



*Marek Woźniak*

*Józef Czerniawski  
 Kapcińska*

*Małgorzata Halber*

*Barbara Matuszewska-Biniśzkiewicz*

*Artur Ostatkiewicz*

*Jacek Danielewicz*

*Uroczysty Akt Erekcyjny został podpisany przez biorących udział w uroczystości*



*100. rocznica przysięgi Straży Ludowej w Pobiedziskach, 13.04.2019 r., fot. J. Jakubowski*



*100. rocznica przysięgi Straży Ludowej w Pobiedziskach, 13.04.2019 r., fot. T. Chmielewski*



*Uczestnicy obchodów 80. rocznicy wysiedleń przed budynkiem dworca PKP w Pobiedziskach, 7.12.2019 r.*



*Odsłonięcie tablicy przez Barbarę Bielawską-Reselską, przedstawicielkę wysiedlonych, 7.12.2019 r.*



*Poczet sztandarowy Rady Miejskiej Gminy Pobiedziska i warta harcerzy, 7.12.2019 r.*



*Panel promocyjny redaktorów książki pt. Historia wysiedleń mieszkańców Pobiedzisk i powiatu Poznań-Wschód do Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939-1940, 7.12.2019 r.*



*Koło Teatralne „Kartoteka” ze Szkoły Podstawowej w Pobiedziskach po wystawieniu spektaklu „Sen o Niepodległej”, 7.12.2019 r.*



*Uczestnicy uroczystości obchodów 80. rocznicy wysiedleń, 7.12.2019 r.*

Anna Migdałek

## Szkolne Koło Miłośników Pobiedzisk 2003-2021

Szkolne Koło Miłośników Pobiedzisk rozpoczęło swą działalność 4 października 2003 roku w Zespole Szkół Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Pobiedziskach (dziś: Szkoła Podstawowa im. Kazimierza Odnowiciela w Pobiedziskach).



*Uczestnicy spektaklu o historii Pobiedzisk, wystawionego na uroczystości 35-lecia TMP, 6.05.2016 r.*

Jego założycielką i opiekunką jest Anna Migdałek – nauczycielka języka polskiego, a z zamiłowania regionalistka. Inicjatywa ta uzyskała aprobatę i wsparcie Bolesława Frankiewicza – nauczyciela historii i autora wielu publikacji o Ziemi Pobiedziskiej oraz Ireny Kosmowskiej – ówczesnej dyrektorki Zespołu Szkół w Pobiedziskach.



*Wycieczka śladem Powstania Wielkopolskiego w Poznaniu, 18.10.2018 r.*

wycieczki, prelekcje i spotkania z ludźmi, którzy chętnie dzielą się swoją wiedzą na różne tematy. Młodzież przygotowuje się też w ten sposób do aktywnego uczestnictwa w życiu wspólnoty lokalnej.

Podstawowe cele działalności Koła to pogłębianie i poszerzanie wiedzy uczniów na temat małej ojczyzny oraz kształtowanie postawy patriotyzmu, a w szczególności: poznawanie historii oraz legend i zabytków związanych z miastem i okolicą, a także przybliżenie sylwetek najwybitniejszych mieszkańców Ziemi Pobiedziskiej. Przy okazji w czasie zajęć doskonalone są metody i techniki pracy związane ze zbieraniem, opracowaniem i prezentowaniem informacji o regionie. Dużą atrakcją dla członków Koła stanowią

Członkowie SKMP mogą pochwalić się też efektami swojej pracy na rzecz społeczności szkolnej i gminnej. We współpracy z Towarzystwem Miłośników Pobiedzisk przygotowali okolicznościowe wystawy, m.in.: *Pobiedziska dawniej i dziś* (1.06.2006 r.), *Pobiedziska w starej fotografii* (17.12.2007 r.), *90. rocznica wybuchu Powstania Wielkopolskiego* (5.12.2008 r.), *Ziemia Pobiedziska w dokumentach i publikacjach* (3.04.2009 r.), *70. rocznica wybuchu II wojny światowej* (18.09.2009 r.), *Znane nekropolie i cmentarze Ziemi Pobiedziskiej* (13.11.2009 r.), *Katyń 1940* (16.04.2010 r.), *Solidarność 1980-1989* (28.01.2010 r.), *Wspomnienie o Bolesławie Frankiewicz* (1.04.2011 r.), *Szkoła naszych rodziców, dziadków i pradziadków* (18.05.2012 r.), *Ślady tamtych wydarzeń – wybory parlamentarne w czerwcu 1989 roku* (30.04.2014 r.), *Pobiedziskie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół – ze zbiorów Tadeusza Panowicza* (7.04.2017 r.), *Prymasi Polski na Ziemi Pobiedziskiej* (29.05.2017 r.), *Mieszkańcy Ziemi Pobiedziskiej w Powstaniu Wielkopolskim* (7.12.2018 r.).



Z wizytą w Swarzędzkim Centrum Historii i Sztuki, 22.11.2018 r.

Uczniowie aktywnie włączyli się również w organizację obchodów 25-lecia, 30-lecia oraz 35-lecia Towarzystwa Miłośników Pobiedzisk.

Do ważnych zadań członków Koła należy dbanie o zapomniane groby powstańców i zasłużonych pobiedziszczan, a także symboliczne zapalenie zniczy z okazji kolejnych rocznic wybuchu powstania wielkopolskiego i w dniu Wszystkich Świętych.

W czasie 18 lat działalności uczniowie realizowali różne projekty edukacyjne. Największe z nich to: *Maksymilian Jackowski – wielki Polak, Wielkopolanin, mieszkaniec Ziemi Pobiedziskiej* (2005), *Szlakiem zabytków Ziemi Pobiedziskiej* (2007), *Walka o wolność małej i dużej Ojczyzny – Powstanie Wielkopolskie* (2008), *Szkoła moich rodziców, dziadków i pradziadków* (2010), *600-lecie prymasostwa w Polsce* (2017), *Niepodlegli* (2018), a roku szkolnym 2020/2021 – *Praca na roli i w gospodarstwie – badamy język okolic Pobiedzisk oraz Paula z Chłapowskich Jackowska – Wielkopolanka, mieszkanka Ziemi Pobiedziskiej*.

Ulubioną formą zajęć członków SKMP było i jest zwiedzanie oraz poznawanie nowych miejsc, dlatego chętnie wyjeżdżają na wycieczki organizowane przez opiekunkę Koła. Te wyjazdy umożliwiają dotarcie do miejsc mało znanych i często niedostępnych dla zwykłych turystów, np. tajemniczych podziemi kościołów czy zakamarków Archiwum Państwowego w Poznaniu. Byli już m.in. w Śmiełowie, Mikuszewie, Winnej Górze, Wrześni, Kołaczkowie,



Gieczu, Manieczkach, Brodnicy, Dziekanowicach, Gnieźnie, Poznaniu, Puszczykowie, Biskupinie, Gołuchowie, Śremie, Koszutach, Dobrzycy, Kaliszu, Russowie, Szamotułach, Rakoniewicach, Wolsztynie, Stobnicy, Solcu Kujawskim, Bydgoszczy, Żydowie, Czarniejewie, Wierzenicy, Mogilnie, Strzelnie, Trzemesznie, Wągrowcu, Buku, Swarzędzu.



*Podsumowanie projektu „Praca na roli i w gospodarstwie – badamy język okolic Pobiedzisk”, 9.06.2021 r.,  
fot. T. Chmielewski*



*Podsumowanie projektu „Paula z Chłapowskich Jackowska – Wielkopolanka, mieszkanka Ziemi  
Pobiedziskiej”, realizowanego w ramach Cyfrowej Dziecięcej Encyklopedii Wielkopolski, 17.06.2021 r.,  
fot. T. Chmielewski*

Członkowie Koła współpracują z różnymi instytucjami. Są to m.in.: Towarzystwo Miłośników Pobiedzisk, Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Pobiedziska, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Powiatowy Konserwator Zabytków w Poznaniu, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Szkolne Koło Miłośników Pobiedzisk w liczbach: prelekcje, spotkania – 52, wycieczki – 70, przygotowane wystawy – 18, udział w konkursach, uroczystościach – 21, realizacja większych projektów – 10.

Mimo wielu utrudnień związanych z trwającą od marca 2020 r. pandemią Szkolne Koło Miłośników Pobiedzisk nadal realizuje swoje zadania, pracując on-line. W styczniu 2021 r. rozpoczęło projekt edukacyjny: *Przyroda – badamy język mieszkańców okolic Pobiedzisk*, którego zakończenie przewidziane jest na koniec 2022 r.

Tadeusz Panowicz

## Napoleoński pułkownik z Ziemi Pobiedziskiej



Augustyn Ludwik Michał  
Brzeżański, fot. ze zbiorów  
Autora

**Augustyn Ludwik Michał Brzeżański** (1789-1855) oficer kampanii napoleońskiej, pułkownik wojsk polskich powstania listopadowego i Wiosny Ludów.

Urodził się 6 września 1789 r. w Oborzyskach Starych koło Kościana. Był synem Michała (właściciela części Oborzysk) oraz Augustyny z Dzierżbińskich. Dzierżbińscy według akt parafii w Pobiedziskach pieczętowali się herbem Rogala. Dziadek Augustyna około 1797 r. nabył dobra w Gołuniu, ale wraz z liczną rodziną pomieszkiwał również w pobliskiej Lennej Górze (obecnie Lednogóra). Po śmierci matki Augustyn opuścił Oborzyska i wraz z ojcem często zmieniał miejsce zamieszkania. Gdzie się uczył, nie wiadomo. Pod koniec 1806 r. (miał wtedy zaledwie siedemnaście lat), kiedy do Poznania i Wielkopolski weszły wojska francuskie pod wodzą Napoleona Bonaparte, rozpoczął karierę wojskową.

Wówczas z inicjatywy generała Jana Henryka Dąbrowskiego w Poznaniu utworzono szwadron Gwardii Honorowej cesarza Napoleona. Wśród członków tego szwadronu znalazł się Augustyn Brzeżański. Gwardia Honorowa towarzyszyła cesarzowi do połowy grudnia 1806 r., do chwili, gdy opuścił granice Wielkopolski. Gwardię rozwiązano, a jej członkowie wstąpili do tworzących się oddziałów wojska polskiego. Augustyn trafił do pułku jazdy lekkiej, który później otrzymał nazwę 5 Pułku Strzelców Konnych.

Po krótkim przeszkoleniu pułk rozpoczął walki z wojskiem pruskim. Walczył pod Człuchowem, Słupskiem, Tczewem i Gdańskiem. Augustyn wykazał się niebywałym męstwem, zwłaszcza w bitwie o Gdańsk, kiedy to otrzymał awans na podporucznika (1807 r.). Już jako oficer walczył w rejonie Frydlandu (obecnie obwód kaliningradzki).

Traktat pokojowy w Tylży (1807 r.) między Cesarstwem Francuskim, Imperium Rosyjskim i Królestwem Prus spowodował utworzenie Księstwa Warszawskiego – niewielkiego państewka polskiego. Do obrony jego granic między innymi wyznaczono 5 Pułk Strzelców Konnych. Jego żołnierzy rozlokowano w Pilicy, Rawie, Warszawie i nad Niemnem, przy granicy litewsko-pruskiej.

Wiosną 1809 r. Księstwo Warszawskie zostało zaatakowane przez wojska austriackie. Pułk, którym dowodził Brzeżański, walczył pod Górą Kalwarią, Kockiem, Sandomierzem i Baranowem. Ostatecznie wojska Księstwa zwyciężyły, a jego obszar znacznie się powiększył. Po tej kampanii Brzeżański otrzymał awans na porucznika. Dwa lata później został rotmistrzem (kapitanem).

W czerwcu 1812 r. Napoleon rozpoczął batalię przeciw Rosji. Ramię w ramię w tej

wyprawie wziął udział 5 Pułk Strzelców Konnych składający się z 20 brygad jazdy. Tym razem pułk walczył pod Smoleńskiem (17 sierpnia), Możajskiem (5-7 września) i Woronowem (18 października). Oddział Brzeżańskiego do Księstwa powrócił zdziesiątkowany. Będąc jednak wiernym przysiędze, nadal stał przy boku cesarza Francuzów. Oddział, próbując odbudować swój stan liczebny, w pierwszej połowie 1813 r. stacjonował w Rawie, Styrowie i Pawłowicach. Następnie wziął udział w walkach na terenie Niemiec. Wtedy pułk Brzeżańskiego znów poniósł ogromne straty osobowe.

Napoleon, mimo poniesionej klęski w Rosji, dalej prowadził wojnę, odnosząc niewielkie sukcesy w walkach pod Budziszynem i Lutzen. I oto 16 października 1813 r. pod Lipskiem doszło do walnej bitwy z wojskami sprzymierzonej koalicji. Wziął w niej udział 1 Pułk Strzelców Konnych pod dowództwem rotmistrza Brzeżańskiego. Pułk walczył głównie w rejonie Wachau, na południe od Lipska. W tej bitwie Brzeżański został ranny. Jego odwaga i zaangażowanie zostały nagrodzone kilkoma orderami. Na piersi rotmistrza zawisła francuska Legia Honorowa oraz srebrny Order Korony Żelaznej, ustanowiony przez Napoleona, natomiast władze Księstwa Warszawskiego uhonorowały go Krzyżem Komandorskim Orderu Virtuti Militari.

Pod koniec zimy 1814 r. pułk Brzeżańskiego znalazł się na terenie północno-wschodniej Francji i wziął udział w ostatnich bitwach pod Berry-an-Bac, Laon i Arcie-sur-Aube. Po abdykacji Napoleona (6 kwietnia 1814 r.) resztki wojsk polskich powróciły do kraju – wraz z nimi Brzeżański. Wówczas wystąpił z wojska i zajął się gospodarstwem w swoich włościach w Gołuniu. Po zawarciu związku małżeńskiego w 1816 r. z bliską krewną – córką stryja Aleksandra – Wiktorią Brzeżańską jego gospodarstwo powiększyło się o pobliskie Czachurki (gm. Pobiedziska), a gdy zmarli teściowie, także o Gorzykowo koło Witkowa. Z tego małżeństwa w Gołuniu urodziło się dwoje dzieci: w 1817 r. Leokadia i rok później Antoni Edward (zm. 1871 r.).

Lata dwudzieste XIX wieku Brzeżańskiemu upływały w spokoju, gdyż zajmował się swoimi włościami jako stateczny ziemianin. Była to jednak cisza przed burzą. W nocy z 29 na 30 listopada 1830 r. w Królestwie Polskim wybuchło powstanie przeciw Imperium Rosyjskiemu. Wówczas z Wielkopolski na pomoc wyruszyło trzy tysiące ochotników – także Brzeżański. Z tych ochotników pod koniec grudnia 1830 r. utworzono szwadron jazdy. Jego dowódcą został nie kto inny, jak rotmistrz z Gołunia.

Poznański oddział Augustyna Brzeżańskiego stał się z wojskiem rosyjskim w bitwie o Olszynkę Grochowską. Ta bitwa była nierozstrzygnięta. Oddział wziął jeszcze udział w zwycięskich bojach pod Wawrem i Dębem Wielkim. Niestety, po przegranej bitwie pod Ostrołęką losy batalii przechyliły się na stronę Rosjan. Wówczas wojsko polskie przeszło na Litwę, aby wesprzeć tamtejszych powstańców. Szwadrony pod dowództwem Brzeżańskiego już 29 maja 1831 r. stoczyły zwycięski bój pod Rajgrodem, w którym został znów ranny. Później szarżę jazdy poznańskiej na jednym z obrazów namalował Juliusz Kossak. Należało jeszcze zdobyć Wilno, ale na skutek opieszałości głównodowodzącego generała Antoniego Giełguda bitwa o to miasto zakończyła się klęską. W tej sytuacji wojsko polskie pomaszerowało w stronę Żmudzi. Tam na początku lipca stoczono bitwy pod Poniewieżem i Szawłami. Niestety i one nie były zwycięskie. Stało się wiadomym, że dalsze prowadzenie walk nie ma sensu, więc 9 lipca 1831 r. w Kurszanach odbyła się narada wyższych dowódców wojsk polskich (z udziałem Brzeżańskiego), na której postanowiono rozdzielić oddziały. Brzeżański był temu przeciwny, ale zdecydowali starsi rangą. Część wojska skierowała się w kierunku Zalewu Kurońskiego. Po przekroczeniu granicy pruskiej wszyscy zostali internowani. Pozostali (około trzech tysięcy) pod dowództwem generała Henryka Dembińskiego i pułkownika Brzeżańskiego wyruszyli w kierunku Warszawy. Po drodze stoczyli szereg bitew i potyczek: pod Owantą, Malatami, Podgrodzem, Zdzięciołem, Ciechanowcem i Nurem. Pomimo tylu przeciwności 3 sierpnia 1831 r. oddziały dotarły do

stolicy. W Warszawie uzupełniono stany osobowe oddziału i nadano mu nową nazwę – Pułk Jazdy Poznańskiej, a jego dowództwo powierzono Brzeżańskiemu, którego awansowano na pułkownika.

Warszawy nie udało się utrzymać i wycofano się do Płocka. Resztki wojsk polskich opuściły to miasto 27 września, zmierzając w kierunku Brodnicy, ku granicy z Prusami. Po drodze stoczono jeszcze potyczkę z wojskiem rosyjskim pod Świdziebnem. 5 października 1831 r. wycieńczeni żołnierze znaleźli się na terenie Prus. Tu zakończył się pełen wzlotów i upadków szlak bojowy pułkownika Brzeżańskiego i jego wiernych żołnierzy, bowiem wszyscy zostali internowani, a oddział rozwiązano.

Po internowaniu Brzeżański powrócił do Wielkopolski, gdzie władze pruskie wytoczyły mu proces za nielegalny udział w powstaniu. Na pewien czas znalazł się w więzieniu. Po wyjściu na wolność wrócił do swoich włości i zajął się gospodarką. Ponieważ był dobrym gospodarzem, zyskał poważanie wśród sąsiadów do tego stopnia, że w latach czterdziestych XIX wieku został wysunięty na kandydata na posła do prowincjonalnego sejmiku pruskiego. Posłem z powiatu średzkiego (wówczas Ziemia Pobiedziska należała do powiatu średzkiego) został dwukrotnie w latach 1843 i 1845.

Nie dane mu jednak było w spokoju dożyć starości, ponieważ w połowie 1848 r. w Wielkopolsce wybuchło kolejne powstanie, czyli Wiosna Ludów. I ten zbliżający się do sześćdziesiątki mężczyzna znów wyruszył w bój. W Poznaniu powstał Komitet Narodowy i jego władze właśnie Brzeżańskiemu powierzyły zorganizowanie oddziałów wojskowych na terenie powiatu średzkiego. Wyruszył z Gołunia do Środy i tu dzięki zaangażowaniu samego dowódcy i bliskich mu współpracowników na początku kwietnia 1848 r. do oddziałów zgłosiło się kilka tysięcy ochotników. Niestety, byli oni słabo uzbrojeni, najczęściej w kosy. Poza Środą powstańcy stacjonowali w Nekli, Żrenicy i Kijewie, gdzie przechodzili intensywne szkolenie. Oddział ten bardzo niepokoił władze pruskie, które w końcu wymogły na władzach Komitetu Narodowego, aby wojsko polskie wyniosło się ze Środy. Pułkownik Brzeżański z oddziałem opuścił Środę 13 kwietnia, a jego nowym miejscem postoju był Miłosław. Już 30 kwietnia dowodził zwycięską bitwą w tej miejscowości. Po tym zwycięstwie część oficerów uznała, że spełniła swój obowiązek obywatelski i postanowiła wrócić do domu, chociaż temu zdecydowanie sprzeciwił się ich dowódca. Z wiernymi sobie powstańcami przeniósł się w okolice Wrześni i tam pod Sokołowem stoczył kolejną krwawą bitwę z wojskiem pruskim. Mimo wycofania się Prusaków pod Gniezno straty Polaków były tak duże, że Brzeżański widząc bezsens prowadzenia dalszych walk, po rezygnacji z funkcji naczelnego wodza Ludwika Mierosławskiego, przejął dowództwo i rozpoczął pertraktacje rozejmowe, a następnie kapitulacyjne. Jego żołnierze jednak nie chcieli złożyć broni, co doprowadziło do zrezygnowania przez niego z funkcji dowódcy. Po tym incydencie na pewien czas opuścił Wielkopolskę.

Po powrocie z zagranicy w Gołuniu znów zajął się gospodarowaniem na roli, chociaż na tamte czasy był już starcem, a jego zdrowie coraz bardziej szwankowało. Ponadto cierpiał na puchlinę wodną. Zmarł w Gnieźnie 25 lutego 1855 r. Jego pogrzeb na cmentarzu św. Piotra i Pawła stał się ogromną manifestacją ludności polskiej. Po jego śmierci w dobrach gospodarzyła żona Wiktoria. Niestety, włości zaczęły podupadać i zostały zlicytowane za długi na początku 1867 r. Po utracie majątku Wiktoria Brzeżańska zamieszkała w Poznaniu i tam zmarła na początku lipca 1869 r.

### **Bibliografia**

- Biografia Augustyna Brzeżańskiego, pułkownika jazdy poznańskiej i Opis kampanii litewskiej 1831 r.* przez tegoż A. Brzeżańskiego dokonany.  
Frankowski S, *Pułkownik Augustyn Brzeżański na ziemi średzkiej.* [w]: „Średzki Kwartalnik Kulturalny” 2018, nr 2.  
Gomolec L., *Ziemia średzka przed stu laty, Środa Wlkp.* 1948.

Karwowski S., *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, T. 1-2, Poznań 1918.

*Pamiętnik pułkownika A. Brzeżańskiego z 1848*, wyd. W. Leitgeber, Kraków-Podgórze 1893.

Sobczak J., *Szlakiem Wiosny Ludów*, Poznań 1988.

*Słownik biograficzny powiatu średzkiego*, pod red. B. Urbańskiej, A. Androchowicza, Środa Wielkopolska, 2011.

*Wielkopolski słownik biograficzny*, pod red. A. Gąsiorowskiego, J. Topolskiego, Warszawa-Poznań, 1981.

[http://teki.bkpan.poznan.pl/index\\_regesty.html](http://teki.bkpan.poznan.pl/index_regesty.html)

Tadeusz Panowicz

## **Polski odrodzonej nie doczekał...**

W zaborze pruskim, podobnie jak w rosyjskim i austriackim, krzewił się ruch wszechpolski, szerząc poczucie narodowej jedności wśród Polaków. Jego stymulatorem była tajna Liga Narodowa i jawne Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe (Narodowa Demokracja). Wraz z dymisją rządzącego od 1890 r. kanclerza Leo Capriviego minął w 1894 r. okres pewnego złagodzenia antypolskiej polityki rządu pruskiego i nastąpiły lata jej gwałtownego zaostrzenia, jakiego nie było nawet w dobie bismarkowskiej. W grę wchodził tu wybuchały prusko-niemiecki szowinizm zmierzający do konfliktu o światowej skali. Był to okres dotkliwy dla wszystkich mniejszości narodowych w państwie pruskim – Duńczyków, Litwinów, Walonów, Łużyczan, a szczególnie trudny dla Polaków. Nie dość, że kolejne rządy prusko-niemieckie za kanclerstwa Chlodwiga księcia Hohenlohe-Schillingfürsta (1894-1900), Bernharda von Bülowa (1900-1909) i Theobalda von Bethmann Hellwega (1909-1917) stosowały politykę tępienia polskości, to jeszcze były dopingowane przez szowinistów skupionych w licznych organizacjach. Najostrzejszych form represji domagały się Alldeutscher Verband (Związek Wszechniemiecki) oraz Ostmarkenverein (Związek Kresów Wschodnich), założony w 1894 r. – zwany od jego głównych twórców: Hansemanna, Kennemanna i Tiedemanna – hakata.

Rząd pruski wsparty inicjatywami tych organizacji przystąpił do gwałtownej akcji germanizacyjnej o bardzo szerokim zasięgu, szczególnie w dziedzinie gospodarczo-społecznej (kolonizacja, ograniczanie parcelacji polskich majątków, wywłaszczanie) oraz w dziedzinie języka i kultury, głównie przez usunięcie języka polskiego ze szkolnictwa. Zagrożenie na taką miarę dotąd w dziejach zaboru pruskiego nie występowało.



*ks. Stanisław Januszewski,  
fot. ze zbiorów Autora*

W tej sytuacji ważną rolę odegrało duchowieństwo polskie. Jednym z takich zasłużonych obrońców polskości był ks. Stanisław Januszewski. Urodził się 30 października 1839 r. w Węglewie (gm. Pobiedziska) w rodzinie ziemiańskiej Józefa i Eleonory z Gawrońskich, których ślub odbył się kilka lat wcześniej, w 1832 r., w parafii Sławno. Nie wiadomo, gdzie pobierał nauki początkowe, ale świadectwo dojrzałości uzyskał w 1860 r. w Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Już jako uczeń tej szkoły należał do Towarzystwa Narodowego „Kościuszko”. Postanowił zostać księdzem, studia teologiczne odbył w Poznaniu i Gnieźnie. Duszę miał rogatą. Będąc seminarzystą, po wybuchu powstania w 1863 r. wraz z grupą młodzieży z wielkiego Księstwa Poznańskiego podążył, aby walczyć o wolną Polskę. Wyprawa okazała się nieudana, gdyż po drodze niedoszli powstańcy zostali zatrzymani przez Prusaków. Ponadto przesłuchania policyjne doprowadziły do ujawnienia tajnego koła Towarzystwa Narodowego, istniejącego również wśród kleryków, do którego należał Januszewski. Zapewne spotkały ich represje, ale na ten temat nie udało się znaleźć żadnych informacji.

Januszewski jednak dokończył studia seminaryjne i 26 czerwca 1864 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Posługę duszpasterską jako gnieźniński wikary rozpoczął w tymże roku w Czerniejewie (dekanat gnieźniński św. Trójcy). Rok później (1865 r.) został przeniesiony do Żnina, gdzie pełnił funkcję komendarza (zarządzającego parafią) przez jedenaście lat, bowiem w związku z kulturkampfem nie mógł awansować. W grudniu 1886 r. trafił do Szczepanowa (dekanat żniński). Dodatkowo posługiwał w filii tego kościoła w Wójcinie. W Szczepanowie pozostał aż do śmierci.



*Nekrolog ks. Stanisława Januszewskiego, zamieszczony w Dzienniku Poznańskim nr 11 z 1912 r.*

W czasie posługi w parafii był również notariuszem dekanalnym. Na tym nie koniec, bo oprócz pracy kapłańskiej dał się poznać jako długoletni działacz gospodarczy w Żninie i w powiatach mogileńskim, szubińskim, a od 1887 r. w nowo utworzonym powiecie żnińskim. Już w 1867 r. znalazł się w grupie założycieli spółki Bank Ludowy w Żninie. Jako bankowiec ks. Januszewski najpierw był członkiem Zarządu i rendantem (zarządzającym kasą), natomiast w 1879 r. powierzono mu funkcję dyrektora tego banku. Spółka liczyła wówczas 279 członków, a należeli do niej wszyscy polscy gospodarze z okolic Żnina, którzy dzięki temu nie musieli odtąd korzystać

z banków niemieckich. Jako delegat spółki Januszewski brał udział w corocznych sejmikach Spółek Zarobkowych. W późniejszych latach w tej Spółce był wiceprezesem Rady Nadzorczej. Działał też w innych organizacjach rolniczych. W Żninie założył Kółko Rolnicze i był wiceprezesem Towarzystwa Rolniczego Żnińsko-Szubińskiego, skupiającego Kółka z tych powiatów. Wszędzie go było pełno, bo oprócz pełnienia wymienionych funkcji brał udział w wiecach protestacyjnych, m.in. 14 grudnia 1876 r. współorganizował taki wiec w Żninie, a 4 marca 1888 r. przewodniczył i przemawiał w Szczepanowie na wiecu, zwołanym jako protest przeciw rugowaniu języka polskiego ze szkół. Angażował się także politycznie jako uczestnik komitetu II walnego wieceu katolickiego dla zaboru pruskiego w Poznaniu (3-6 czerwca 1894 r.) Aktywnie działał w Komitecie Wyborczym na powiat szubiński do parlamentu pruskiego, oczywiście popierając kandydata Polaka. W akcjach wyborczych brał udział do końca życia. Jeszcze 12 stycznia 1912 r, dzień przed śmiercią, przemawiał na wiecu. Jego dokonania na tym się nie kończą. Był także członkiem Wydziału Historyczno-Literackiego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz prowadził amatorskie badania archeologiczne w okolicy Żnina, a część swoich znalezisk przekazał PTPN-owi. Ponadto należał do Towarzystwa Antyhadzowego na Wielkie Księstwo Poznańskie. Zmarł nagle 13 stycznia 1912 r., nie doczekawszy wolnej Polski.

## Bibliografia

*Księga pamiątkowa PTPN.*

*Kuryer Poznański* 1876 (nr 55, 273), 1877 (nr 272), 1878 (nr 273), 1879 (nr 40), 1880 (nr 271), 1882 (nr 152), 1883 (nr 188, 277, 278), 1884 (nr 240), 1885 (nr 142, 143), 1888 (nr 58), 1889 (nr 23), 1893 (nr 55), 1896 (nr 230).

*Orełdownik* 1873, nr 54.

Paluszkiwicz M. Szewsz J., *Słownik biograficzny członków tajnych towarzystw gimnazjalnych w Wielkim Księstwie Poznańskim 1850-1918*, Poznań 2000.

*Praca: tygodnik polityczny i literacki, ilustrowany* 1912, nr 3.

*Żnin – 750 lat dziejów miasta*, praca zbiorowa pod redakcją T. Janickiego, Żnin 2013.

Anna Migdałek

## Paula z Chłapowskich Jackowska – wielka, lecz zapomniana mieszkanka Ziemi Pobiedziskiej<sup>4</sup>

Kilka kilometrów na północny zachód od Pobiedzisk, w sąsiedztwie malowniczych jezior Wronczyńskiego Małego i Wielkiego, leży wieś Wronczyn. Tu, na przykościelnym cmentarzu, znajduje się grób Pauli z Chłapowskich Jackowskiej. Napis na tablicy informuje, że zmarła w 1922 r. Kim była? Jakie miała życie? Co łączyło ją z Wronczynem?



Paula Jackowska, 1888 r.,  
fot. ze zbiorów Archiwum  
Państwowego w Poznaniu  
(dalej: APP)

Pochodziła z rodu Chłapowskich – jednej z czterdziestu polskich rodzin szlacheckich posługujących się herbem Dryja. Chłapowscy wywodzili się ze wsi Chłapowo w powiecie średzkim. Z czasem stanowili liczną rodzinę. Przedstawiciele jednej z jej gałęzi w połowie XVIII w. osiedli w Czerwonej Wsi koło Krzywina. Należeli do nich Stanisław Chłapowski (1796-1863), uczestnik powstania listopadowego, i jego żona Henryka z Morawskich (1815-1863). W 1845 r. Stanisław Chłapowski wybudował w Czerwonej Wsi pałac, który choć mocno zaniedbany, przetrwał do dziś. To tutaj 18 kwietnia 1866 roku przyszła na świat Paula Chłapowska.

Była pierwszym z pięciorga dzieci Macieja Chłapowskiego (1837-1883) oraz Marii z Horwattów (1844-1906). Została ochrzczona 30 kwietnia 1866 r. przez ks. Wojciecha Morawskiego (1810-1875) w kościele pw. św. Idziego w Czerwonej Wsi. Na chrzcie otrzymała dwa imiona – Paula Ifigenia. Pierwsze – na cześć prababki Pauliny Morawskiej (1790-1883), drugie – na cześć babki Ifigenii Horwattowej (1801-?). Rodzicami chrzestnymi byli gen. Dezydery Chłapowski (1788-1879) i jego synowa Anna Chłapowska (1843-1919).



Pałac w Czerwonej Wsi,  
źródło: *Dwory polskie w Wielkim Księstwie  
Poznańskim, Poznań 1912*

Swoją edukację Paula rozpoczęła w wieku kilku lat od nauki czytania i pisania. Gdy miała 10 lat, rodzice wysłali ją na trzy miesiące do zakładu naukowo – wychowawczego Zgromadzenia Sacré Coeur. Ośrodek ten, ze względu na antypolską politykę pruskiego zaborcy, w 1873 r. przeniesiono z Poznania do Śmichowa – jednej z dzielnic czeskiej Pragi. W czasie pobytu u zakonnic przygotowywała się do I Komunii św., którą przyjęła 8.12.1876 r., w święto Niepokalanego Poczęcia NMP.

Po powrocie do domu przez przeszło rok uczyła się pod okiem panny Dawson –

Angielki, przyjaciółki jej matki.

<sup>4</sup> Tekst powstał na podstawie wywiadu przeprowadzonego z prof. Antonim Jackowskim – wnukiem Pauli Jackowskiej, oraz informacji zebranych w ramach projektu *Paula z Chłapowskich Jackowska – Wielkopolanka, mieszkanka Ziemi Pobiedziskiej*, realizowanego przez członków Szkolnego Koła Miłośników Pobiedzisk w składzie: Karol Jerzyński, Julia Krąkowska, Maria Krzyżaniak, Jan Michalak, Michalina Michalak, Aleksandra Mrówczyńska, Agata Promińska, Maja Ślusarska, Hanna Wróblewska, Aleksandra Ziętek.

W kwietniu 1878 r. rodzice ponownie wysłali ją do sióstr Sacré Coeur, do Śmichowa, gdzie kształciła się do grudnia 1882 r. Następnie Paula rozpoczęła samodzielną naukę w swym rodzinnym domu w Czerwonej Wsi. Uczyła się także u swojej prababki Pauliny Morawskiej (1790-1883) w Oporowie. Pomocy i rad udzielali jej Franciszek Chłapowski (1846-1923) – wybitny przyrodnik, lekarz, późniejszy profesor Uniwersytetu Poznańskiego oraz ks. Józef Wajda (1849-1923), który w latach 1877-1883 przebywał u Chłapowskich, pełniąc funkcję kapelana rodziny i domowego nauczyciela. Dzięki tym okolicznościom Paula uzyskała staranne wykształcenie. Znała język francuski, angielski, niemiecki, włoski oraz łaciński. Była uzdolniona muzycznie, potrafiła grać na fortepianie. Cennym uzupełnieniem jej wiedzy były wycieczki do różnych regionów dzisiejszej Polski. Odwiedziła m.in. Kraków, Krynice, Warszawę, Gdańsk, Świnoujście, Sopot. Podczas pobytu w gimnazjum w Pradze trochę zwiedziła Czechy, odbyła też podróż na Litwę, w rodzinne strony matki.



*Paula Chłapowska i Tadeusz Kryspin Jackowski jako narzeczeni, 1885 r., ze zbiorów APP*

W wieku 19 lat Paula wyszła za mąż za Tadeusza Kryspina Jackowskiego (1859-1924) herbu Gozdawa z Pomarzanowic koło Pobiedzisk – syna Maksymiliana (1815-1905) i Marii z Lichtneckerów (1822-1904). Rodziny Chłapowskich i Jackowskich często się odwiedzały. Można więc przypuszczać, że podczas jednego z wyjazdów do Czerwonej Wsi Tadeusz Kryspin zakochał się w Pauli, choć oboje znali się niemal od dzieciństwa. Rodzina Pauli często spędzała lato na terenie Sądecczyzny. Wśród gości odwiedzających tam Chłapowskich był również Tadeusz Kryspin. Tak więc okazji do bliższego poznania się było wiele. W kwietniu 1885 r. Tadeusz Kryspin Jackowski zwrócił się do stryja Pauli – Józefa Chłapowskiego (1852-1915) z prośbą o wsparcie starań o rękę jego bratanicy. W lipcu tego roku wyjechał do Krynicy, gdzie przebywała Paula ze swą matką. Musiał bardzo się starać, albowiem już po dwóch tygodniach był zaręczony. Ślub odbył się 21 października 1885 r. w kościele pw. św. Idziego w Czerwonej Wsi, udzielił go ks. Kazimierz Szoldrski (1843-1904). Świadkami byli Franciszek Chłapowski (1846-1923) i Stefan Sobkowiak (1845-?).



*Maria i Tadeusz Gustaw – dzieci Pauli i Tadeusza Kryspina Jackowskich, 1895 r., ze zbiorów APP*

Nowożeńcy zamieszkali w Pomarzanowicach, które od 1850 r. należały rodziny Jackowskich. Wprowadzili się do liczącego ponad 200 lat dworu, krytego gontami, z tradycyjnymi przybudówkami. Tu na świat przyszły dzieci Pauli i Tadeusza Kryspina – córki Maria (1886-1945) i Jadwiga (1891-1945) oraz synowie: Tadeusz Gustaw (1889-1972), Marian (1893-1928) i Maciej (1896-1944). W czerwcu 1889 r. wybuchł pożar i ich dom doszczętnie spłonął. Rodzina zamieszkała w oficynie dworskiej. Tadeusz Kryspin postanowił odbudować dwór, projekt opracował architekt Kazimierz Skórzewski. Budowę obiektu w stylu neorenesansowym ukończono w 1891 r. Osiem lat później, w 1899 r., Jackowscy nabyli od Niemca Hermana von Falkenhayna posiadłość we Wronczynie, gdzie się wkrótce przeprowadzili. 8 kwietnia 1900 r. urodził się czwarty syn Pauli i Tadeusza Kryspina – Zygmunt. Niestety, dziecko przeżyło zaledwie kilka godzin.

Gdy Tadeusz Kryspin zajęty był pracą w gospodarstwie i działalnością społeczną, Paula troszczyła się o dom i dzieci, zajmowała się przydomowym ogrodem, dbała o tradycję rodzinną. Dużą wagę przykładła do



wykształcenia dzieci i wychowania ich w duchu patriotycznym. Od najmłodszych lat uczyła je czytać i pisać w języku ojczystym, zapoznawała z otaczającą ich przyrodą. Aby zachować polskość w edukacji dzieci i młodzieży, tworzyły się różne inicjatywy umożliwiające realizację tego zadania. Jedną z form takiej działalności były prywatne spotkania o charakterze oświatowym. Taką akcją w obronie polskich dzieci przed germanizacją podjęła też Paula Jackowska. W prowadzonym przez nią nauczaniu uczestniczyły jej własne dzieci, a także ich rówieśnicy z okolicznych rodzin, niezależnie od statusu społecznego. Organizowała lekcje, a raczej spotkania, podczas których uczyła czytania i pisania w języku polskim, śpiewu pieśni ludowych oraz patriotycznych, a także historii Polski. Trzeba pamiętać, że nauczanie poza szkołą było zakazane i groziła za to surowa kara.



*Państwo Jackowscy z dziećmi  
(od lewej: Maria, Tadeusz  
Gustaw, Jadwiga i Marian),  
Świnoujście 1898 r.,  
ze zbiorów APP*

przenosin do Poznania, o którym dyskretnie milczano. Otóż komplikacje przy porodzie Zygmunta sprawiły, że Paula zaczęła mieć coraz większe problemy z poruszaniem się. W listopadzie 1900 r. w Berlinie przeszła skomplikowaną operację, a następnie wielomiesięczną rehabilitację. Nigdy jednak nie wróciła już do pełnej kondycji fizycznej.



*Dwór we Wronczynie, źródło: Dwory polskie w  
Wielkim Księstwie Poznańskim, Poznań 1912*

końca życia. W wolnych chwilach zajmowała się również haftowaniem.

W czasie I wojny światowej Paula i jej mąż Tadeusz Kryspin przysparzyli pięcioro polskich sierot z Francji, które wychowywały się z ich młodszymi dziećmi. Z roku na rok stan zdrowia Pauli Jackowskiej pogarszał się, przez wiele lat była przykuta do łóżka, a mimo to nie

Paula i Tadeusz Kryspin chętnie przyjmowali gości. Oprócz rodziny i znajomych do Pomarzanowic, a potem do Wronczyna, dość często zjeżdżali się również działacze społeczni celem przedyskutowania zaplanowanych przedsięwzięć. Jackowscy też często wyjeżdżali. Gościli m.in. w Wierzenicy u Cieszkowskich, w Kociałkowej Górcie u Seweryna i Jadwigi Radońskich, w Podarzewie u Karola Szczanieckiego, w Krześlicach u Heleny i Zygmunta Radońskich. Odwiedzali również rodzinę Pauli w Czerwonej Wsi, Oporowie czy Kopaszewie. Z racji pełnienia przez Tadeusza Kryspina funkcji szambelana papieskiego Paula towarzyszyła mu w służbowych wyjazdach do Niemiec, Austrii i Włoch. W 1901 r. Jackowscy postanowili wynająć mieszkanie w Poznaniu i spędzać tam część roku ze względu na właściwą opiekę na dziećmi, które uczęszczały do szkół poznańskich oraz zwiększający się zakres pracy społecznej Tadeusza Kryspina. Wiązało się to z koniecznością częstych i długich pobytów w mieście. Był jednak jeszcze jeden powód

Początkowo Jackowscy zamieszkali przy ulicy Ludwiki (późniejsza nazwa: ul. Skarbowa) pod numerem 3, potem kilka kamienic dalej pod numerem 14. To właśnie tutaj Paula rozwinęła swoją działalność charytatywną. Mimo kłopotów ze zdrowiem nie poddawała się i niosła pomoc potrzebującym. Akcja charytatywna, którą prowadziła, nosiła nazwę „Rozdawnictwo odzieży dla ubogich”. Polegała ona na zbieraniu od darczyńców używanej odzieży, którą po wypraniu i ewentualnych naprawach przekazywano ubogim. Pomagały jej wolontariuszki, najczęściej były to jej znajome. Akcją tą Paula kierowała do

zrezygnowała z bezinteresownej działalności na rzecz najbiedniejszych. Zmarła 18 listopada 1922 r. w Poznaniu, w wieku 56 lat. Nabożeństwo żałobne odbyło się 22 listopada 1922 r. o godz.10.30 w kościele parafialnym pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika we Wronczynie, gm. Pobiedziska. Spoczęła na przykościelnym cmentarzu.

W *Kurjerze Poznańskim* nr 269 z 23.11.1922 r. zamieszczono o Pauli Jackowskiej wspomnienie następującej treści (pisownia oryginalna):

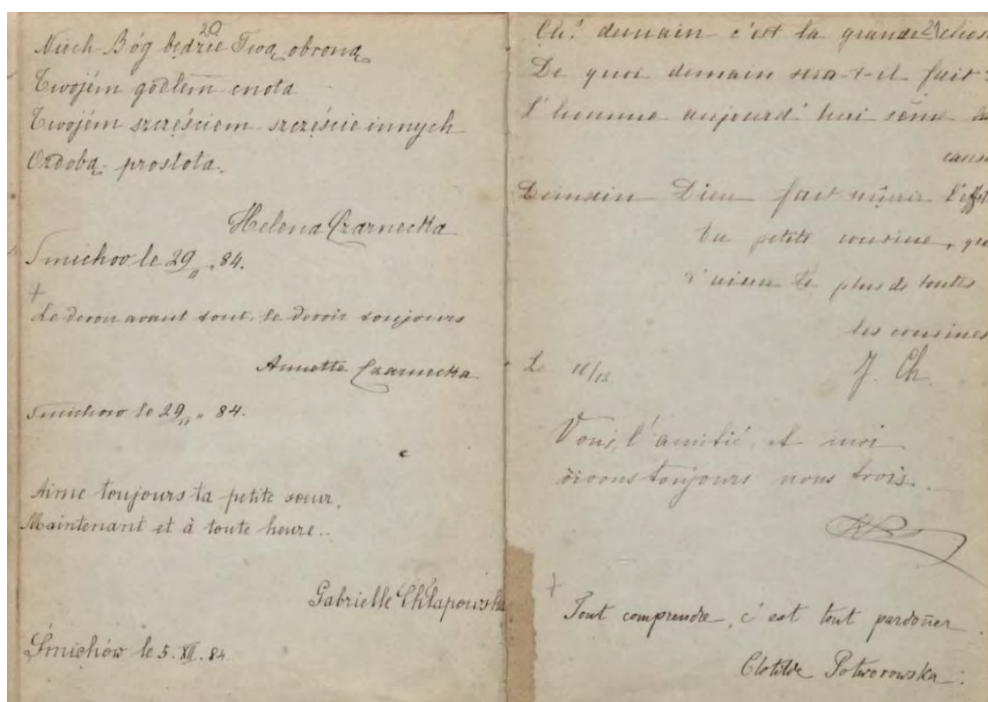
*Dnia 18 bieżącego miesiąca zgasła cicho po długich i bardzo ciężkich cierpieniach śp. Paula z Chłapowskich Tadeuszowa Jackowska. Córka Macieja Chłapowskiego z Czerwonejwsi i Marji z Horwattów – śp. Paula osierociła męża i pięcioro dorosłych dzieci. Społeczeństwo traci w zmarłej wielkie serce i szlachetną duszę. Od kilkunastu lat przykuta do łoża cierpień śp. Paula zwróciła bogaty swój umysł i serce gorące ku temu, co ból przemienia w radość, co jest ku miłosierdziu względem bliźniego.*



Paula Jackowska,  
1902 r., ze zbiorów APP

*Dojrzała cierpieniem posiadała tę wielką tajemnicę gojenia własnych ran cudzą wspomagając nędzę. I tym sposobem stanęła na tym wysokim szczeblu wyrozumiałości dla każdej nędzy – wcześniej niż wielu z tych, których zdrowie i inne życiowe korzyści nie zbliżyły tak do świata ludzkiego bólu – który ona przeniknęła i zgłębiła. Wynikiem tej pracy wewnętrznej było poświęcenie swych sił i czasu dziełu miłosierdzia, które sama stworzyła i sama prowadziła przez długie lata – rozdawnictwo odzieży dla ubogich miasta Poznania – kierując niem z łożka, nieraz wśród najdotkliwszych cierpień. Poza tem stworzywszy sobie świat intelektualny – czerpała zeń te śliczne i głębokie myśli, ujęte we formę wiersza, które świadczyły zawsze o szlachetnej tendencji a nieraz o bujnym życiu umysłowem złożonej chorobą istoty. Do niej też zastosować się dadzą w całej pełni słowa Chrystusa: Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.*

Paula Jackowska prowadziła sztambuch. Wpisy w języku polskim, francuskim i angielskim, które się w nim zachowały, pochodzą z lat 1883-1922. Oto niektóre z nich:



Strony ze sztambucha Pauli Jackowskiej, ze zbiorów APP

*Opuszczając te strony zapisuję słów kilka i polecam nas pamięci Twojej, kochana Polciu! Zachowaj wspomnienie tej, która mało Cię znając, sympatią szczerą przejęta cenila Cię i z żalem żegna tak bliską, miłą, kochaną sąsiadkę. Helena Radońska, Krzeńlice 20.09.1886 r.*

*Zachowamy dla kochanej Pani najlepszą pamięć, ceniąc jej rzadkie zalety serca i umysłu, ciesząc się z niepospolitej Jej córeczki, którą oby Bóg błogosławił, z duszy pragniemy i prosimy o wzajemną pamięć. Kochanej Polci od znajomych z Krynicy, 1891 r.*

*Kochanej Cioci dziękuję za wszystkie miłe chwile spędzone u niej i prosząc o pamięć wpisuje się Józia Morawska, Poznań 25.04.1913 r.*

*Serdecznie się cieszę i dziękuję, że kochana Ciocia do nas przyjechała.  
Ryś Chłapowski, Czerwona Wieś, 25.06.1918 r.*



Od lewej: Gabriela z Chłapowskich Skirmuntowa (1872-1942), Maurycy Chłapowski ((1869-1933)), Paula z Chłapowskich Jackowska (1866-1922), Tadeusz Jackowski junior (1889-1972), Tadeusz Jackowski senior (1859-1924), Gustaw Chłapowski (1871-1933), Bolesław Skirmunt (1869-1941), 1903, fot. archiwum rodziny Chłapowskich

*Źródło: [kulturaupodstawplczerwona-wies-szkatulka-historii](http://kulturaupodstawplczerwona-wies-szkatulka-historii) (dostęp: 15.07.2021)*

W Archiwum Państwowym w Poznaniu zachował się testament Pauli Jackowskiej, który sporządziła 23 października 1888 r. Czytamy w nim m.in. (...) *Majątkiem mych dzieci administrować ma mój mąż, w którym zupełne pokładam zaufanie. Córki moje mają być wychowane w Zakładzie Towarzystwa Jezusowego (Sercanki), o ile można w Pradze i to już od 7 roku życia. W razie, gdyby zakład ten miał być zniesionym, życzę sobie, aby wychowanie mych córek odbyło się w innym klasztorze zbliżonym najwięcej do reguł Towarzystwa Jezusowego. (...) Mężowi memu leguję osobno wszystko co od dnia dzisiejszego powiększy mój majątek przez spadek lub dorobek.*

*Własnoręczny podpis Pauli Jackowskiej, złożony na testamencie, 1888 r.,  
ze zbiorów APP*

C.  
Nr. 22 35  
Somn, dnia 18 listopada 19 22.

Przed niżej podpisanym urzędnikiem stanu cywilnego stawil  
się dziś co do osobistości \_\_\_\_\_ znany, \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ legitymując się \_\_\_\_\_

właściciel parafialnego pogrzebowego Alojzy Nowak  
zamieszkały w Somn, plac Nowomiejski 10,  
i zeznał, że Paula Jackowska, wdowa Chłap-  
owska \_\_\_\_\_

w wieku 56 lat, \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ wyznania  
zamieszkała w Somn, ulica Starobowa 14  
urodzona w Czerwonawie powiecie Kościan, b. m.  
pamiętna o właścicielu dóbr Tadeuszu  
Jackowskim, panieckim w Somn,  
kościółka właściciela dóbr Macieja Chłapow-  
skiego, b. m. w Czerwonawie i  
lego matronki Marii w domu Kowal-  
skiej w Somn \_\_\_\_\_  
umarła w Somn, ulica Starobowa 14  
dnia 18 listopada \_\_\_\_\_  
roku tysiąc dziewięćset \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ przed południem o godzinie \_\_\_\_\_  
na miejscu, przez najbliższy po-  
formowany w własnej wiedzy: \_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_ i \_\_\_\_\_  
Odczytano, przyjęto i podpisano \_\_\_\_\_

Alojzy Nowak  
Urzędnik stanu cywilnego  
W następnym dniu  
Włodarek

Akt zgonu Pauli Jackowskiej, ze zbiorów APP



Nekrolog zamieszczony w Dzienniku Poznańskim nr 267 z 19.11.1922 r.,  
źródło: www.wbc.poznan.pl (dostęp: 1.07.2021)



Grób Pauli Jackowskiej i jej męża Tadeusza Kryspina na cmentarzu przy kościele we Wronczynie, 15.11.2020 r.,  
fot. A. Migdalek

## Bibliografia

- Archiwum Państwowe w Lesznie, Urząd Stanu Cywilnego Krzywiń, Księga małżeństw, sygn. 34/426/0/2.1/44, wpis 19.
- Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Czerwonawieś, Duplikat urodzonych, zaślubionych i zmarłych, sygn. 53/3271/0/6.1/53, s. 3.
- Archiwum Państwowe w Poznaniu, Jackowscy – spuścizna, Fotografie rodzinne Jackowskich, sygn. 53/1136/0/8/39.
- Archiwum Państwowe w Poznaniu, Urząd Stanu Cywilnego Jerzykowo, Księga aktów zejścia 1900, sygn. 53/1863/0/4/159, wpis 18.
- Archiwum Państwowe w Poznaniu, Urząd Stanu Cywilnego Jerzykowo, Urodzenia 1900, sygn. 53/1863/0/1/157, wpis 36.
- Archiwum Państwowe w Poznaniu, Urząd Stanu Cywilnego Pobiedziska - obwód miejski, Księga urodzeń 1886, sygn. 53/1925/0/1/37, wpis 161.
- Archiwum Państwowe w Poznaniu, Urząd Stanu Cywilnego Pobiedziska - obwód miejski, Księga urodzeń 1889, sygn. 53/1925/0/1/46, wpis 62.
- Archiwum Państwowe w Poznaniu, Urząd Stanu Cywilnego Pobiedziska - obwód miejski, Księga urodzeń 1893, sygn. 53/1925/0/1/58, wpis 95.

Archiwum Państwowe w Poznaniu, Urząd Stanu Cywilnego Pobiedziska - obwód miejski, Księga urodzeń 1896, sygn. 53/1925/0/1/67, wpis 109.  
Archiwum Państwowe w Poznaniu, Urząd Stanu Cywilnego Poznań - obwód miejski, Księga urodzeń 1891, sygn. 53/1926/0/1/243, wpis 19.  
Barełkowski R., *Tadeusz Kryspin Jackowski - ziemianin z przełomu wieków*, „Kronika Wielkopolski” 1994, nr 3, s. 42-50.  
Boksa M., *Chłapowscy w Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania” 2018/1, s. 162-178.  
*Dwory polskie w Wielkim Księstwie Poznańskim, Poznań 1912*,  
[www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/5419/edition/9693/content](http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/5419/edition/9693/content) [dostęp 2.02.2021 r.]  
Jackowski T.G., *W walce o polskość*, Kraków 1972.  
Jakóbczyk W., *Patron Jackowski*, Poznań 1938,  
[www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/549048/edition/458242/content](http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/549048/edition/458242/content) [dostęp 6.05.2021 r.]  
Karwat J., *Maksymilian Jackowski (1815-1905)*, Poznań 2005.  
Tomawska D., *Wyrwane z pamięci*, „Salonowe spotkania” nr 19, 28.06.2002, s. 19.  
*Wywiad z Antonim Tadeuszem Jackowskim*, przeprowadzony korespondencyjnie, Kraków 27.02.2021 r.  
Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, „Kurier Poznański” nr 266, 19.11.1922, s.9,  
[www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/116184/edition/127076/content](http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/116184/edition/127076/content) [dostęp 14.11.2020 r.]  
Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, „Praca: tygodnik polityczny i literacki, ilustrowany” R.14 nr 35, 28.08.1910, s.1102, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/309156/edition/264095/content> [dostęp 30.11.2020 r.]  
*Katalog polskich zabytków, pałaców i dworów. Wronczyn*, [www.polskiezabytki.pl](http://www.polskiezabytki.pl) [dostęp 23.11.2020 r.]  
Prałat E., *Czerwona Wieś – szkatułka historii*, <https://kulturaupodstaw.pl/czerwona-wies-szkatulka-historii> [dostęp 23.11.2020 r.]

Anna Migdałek

## Misjonarz z Pobiedzisk w kongijskim buszu

W maju 2021 roku minęła piąta rocznica śmierci wybitnego pobiedziszczanina o. Eleuteriusza Stanisława Klimczaka. Młodzi pewnie nie pamiętają, a starsi niekoniecznie dużo wiedzą o jego misyjnych dokonaniach. Wystarczy wspomnieć, że przez 64 lata jako zakonnik i przez 54 również jako prezbiter pełnił posługę duchowną w Zakonie Braci Mniejszych Franciszkanów, w tym 45 lat pracował na misjach w Republice Demokratycznej Kongo, w strukturach Prowincji Belgijskiej pw. św. Józefa Oblubieńca NMP. Był nie tylko duszpasterzem, ale też nauczycielem, lekarzem, księgowym, zaopatrzeniowcem, organizatorem oraz budowniczym wielu obiektów sakralnych i szkolnych. Już powyższe informacje pokazują, że należał do grona ludzi wyjątkowych, dlatego warto przypomnieć zarówno jego postać, jak i dokonania.



O. Eleuteriusz Stanisław  
Klimczak, 2000 r.<sup>5</sup>

Stanisław Klimczak urodził się 9 października 1936 r. w Pobiedziskach jako drugie z czworga dzieci Józefa (1897-1975) i Marty z domu Pacan (1904-1963). Ojciec z zawodu był cieślą, a matka zajmowała się domem i wychowywaniem dzieci. 25 października 1936 r. Stanisław został ochrzczony w kościele parafialnym pw. św. Michała Archanioła w Pobiedziskach. Wraz z rodzicami i starszym o trzy lata bratem Jerzym mieszkał przy ul. Gnieźnieńskiej 16.

W czasie II wojny światowej na polecenie niemieckich władz okupacyjnych Państwo Klimczakowie wraz z synami, podobnie jak wiele innych rodzin, zmuszeni byli opuścić swój nowo wybudowany dom i przenieść się do małego mieszkania przy ul. Ślusarskiej (dziś Powstańców Wielkopolskich). Tam przyszły na świat ich córki – Maria w 1941 r. (zmarła w wieku 7 miesięcy) i Janina w 1944 r.

Po zakończeniu wojny wrócili do swego domu przy ul. Gnieźnieńskiej.

<sup>5</sup> Wszystkie fotografie (bez zaznaczenia źródła) pochodzą ze zbiorów Janiny Bzdurskiej.



*Stanisław Klimczak (w drugim rzędzie szósty od lewej) z koleżankami i kolegami z klasy VII b oraz gronem pedagogicznym(od lewej stoi: Franciszek Muszkowski, siedzą: Tadeusz Cybulski, ?, Renata Lepieszko, Irena Maniszewska, Czesław Borucki, Alfons Zagórski (stoi), Zofia Sierpińska, Halina Sypniewska, Bolesława Borucka, Wanda Kandziora), Pobiedziska, 22.06.1950 r.*

W roku szkolnym 1945/46 Stanisław został przyjęty do Publicznej Szkoły Powszechnej III stopnia im. Kazimierza Odnowiciela w Pobiedziskach, do drugiej klasy, w roku szkolnym 1946/47 zrealizował materiał przewidziany dla kl. trzeciej i czwartej. 22 czerwca 1950 r. otrzymał świadectwo ukończenia pełnej szkoły 7-klasowej. Wychowawcami klasy, do której uczęszczał, byli kolejno: Wanda Kandziorzanka, Tadeusz Cybulski, Renata Lepieszowa i Zofia Sierpińska, a funkcję kierownika szkoły pełnił Czesław Borucki.

W latach 1946-1952 Stanisław należał do grona ministrantów w pobiedziskiej parafii. Już w czasach szkolnych rodziła się w nim myśl o powołaniu do służby Bożej. Na wybór drogi życiowej w pewnym stopniu wpłynęło również to, że miał w rodzinie misjonarza. Kuzyn jego matki – ks. Teodor Wiczorek był salezjaninem i jako lekarz w latach 1923-1957 pracował na misjach w Hongkongu. Opowieści rodzinne o jego pracy i treść listów, które przysyłał, bez wątpienia rozbudzały wyobraźnię młodego Stanisława. Po ukończeniu szkoły podstawowej pragnął kontynuować naukę w szkole średniej w Poznaniu, lecz ze względu na ograniczoną liczbę miejsc nie został przyjęty. Początkowo myślał, aby wstąpić do werbistów – misyjnego zgromadzenia zakonnego, ale w jednym z numerów *Przewodnika Katolickiego* przeczytał informację o możliwości kształcenia się w Małym Seminarium Franciszkanów w Jarocinie. Złożył podanie, które zostało rozpatrzone pozytywnie, i we wrześniu 1951 r. rozpoczął tam naukę. Trwała ona tylko rok, gdyż władze komunistyczne nakazały zamknąć większość seminariów duchownych w Polsce, w tym także to w Jarocinie. Stanisław, mając promocję do IX klasy, 22 września 1952 r. wstąpił do nowicjatu Zakonu Braci Mniejszych – Franciszkanów w Prowincji pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach Panewnikach. Na znak początku nowego życia otrzymał imię zakonne Eleuteriusz, które wywodzi się od greckiego słowa oznaczającego: *wolny, niezależny*. Po odbyciu nowicjatu, a następnie

uzupełnieniu w Rybniku wykształcenia na poziomie szkoły średniej, przystąpił do wewnętrznego egzaminu dojrzałości. Jednak nie był on honorowany przez władze oświatowe. W związku z tym ukończył Korespondencyjne Liceum Ogólnokształcące i 25 czerwca 1958 r. w Opolu zdał maturę przed komisją państwową. Studiował na kierunku filozoficzno-teologicznym, początkowo w Opolu, a następnie w Katowicach-Panewnikach.



*Wśród słuchaczy I roku Małego Seminarium w Jarocinie (czwarty od prawej w 2. rzędzie), 1951 r.*

w parafiach franciszkańskich – na Placu Bernardyńskim w Poznaniu, w Pakości – Kalwarii, w Chorzowie – Klimzowcu, a od 1970 r. w Jarocinie. Gdy w 1971 r. pojawiła się możliwość wyjazdu na misje do Afryki, młody zakonnik zwrócił się do prowincjała o. Bernardyna Grzycki (1904-1973) z prośbą o wyrażenie zgody na podjęcie pracy misyjnej. Odpowiedź była pozytywna. 11 sierpnia 1971 r. wraz z siedmioma innymi franciszkanami wylądował na lotnisku w Lubumbashi – stolicy prowincji Górna Katanga w Demokratycznej Republice Kongo (wówczas Zair). Stamtąd trafił do diecezji Kamina. Przez rok w placówce misyjnej w Luabo uczył się francuskiego – języka urzędowego w Kongo oraz języka kiluba, którym posługuje się miejscowa ludność.



*W gronie ministrantów (drugi od lewej w 2. rzędzie), wizytacja ks. bp. Antoniego Baraniaka w diecezji pobjedziskiej, przed plebanią w Imielnie, 1952 r.*

*misijną jak pies na kość. Jeżeli nie potrafisz, to wracaj, bo będziesz się męczył duchowo, psychicznie, nie wytrzymasz*<sup>8</sup> – wspominał o. Eleuteriusz.

23 września 1953 r. złożył pierwsze śluby zakonne, a 16 kwietnia 1959 r. śluby wieczyste. Po ukończeniu studiów seminaryjnych, 6 września 1962 r., przyjął święcenia kapłańskie w klasztorze oo. Franciszkanów w Katowicach-Panewnikach<sup>6</sup>. Trzy dni później, 9 września 1962 r. o godz. 11.00, w swojej rodzinnej parafii, w kościele pw. św. Michała Archanioła w Pobjedziskach, odprawił mszę prymicyjną<sup>7</sup>. W tym samym roku rozpoczął posługę duszpasterską. Pracował jako wikariusz

Początki nie były łatwe, do pokonania miał wiele przeszkód związanych nie tylko z językiem, ale też z odmienną kulturą i podróbnikowym klimatem. *Czulem się jak niemowlak, nie mieliśmy żadnego przygotowania, człowiek nie znał ani języka, wszystko na migi, tylko „dzień dobry” i „dziękuję” w języku francuskim. Było rzeczywiście trudno przelamać tę barierę językową. Korzystałem z rady starego misjonarza, którego spotkałem tam na miejscu. Powiedział mi: jeżeli chcesz zostać tutaj, to naucz się ich języka, pokochaj tych ludzi takimi, jakimi są, zaakceptuj ich, tak się rzuć na tę pracę*

<sup>6</sup> Razem z o. Eleuteriuszem Klimczakiem święcenia kapłańskie 6.09.1962 r. przyjął o. Sylwin Zbigniew Wojdanowicz OFM, ur. w Pobjedziskach w 1936 r.

<sup>7</sup> Tego samego dnia w pobjedziskim kościele pw. św. Michała Archanioła swoją mszę prymicyjną odprawił również o. Sylwin Zbigniew Wojdanowicz OFM.

<sup>8</sup> Afrykańskie ścieżki Ojca Eleuteriusza Stanisława Klimczaka, płyta CD, wydana przez osoby wspierające misje.



*O. Eleuteriusz (pierwszy od prawej), w środku ks. proboszcz Kornel Metelski, przed plebanią w Pobiedziskach, 10.08.1960 r.*



*Msza prymicyjna – o. Eleuteriusz udziela błogosławieństwa ks. proboszczowi Kornelowi Metelskiemu, Pobiedziska, 9.09.1962 r.*



*W drodze do wiernych, lata 80. XX w.*



*W kaplicy w wiosce Byulu*



*Wśród dzieci przed budowaną szkołą w Kankindu, 2009 r.*

Jak sam opowiadał, *była to misja trudna, nie było wody zdatnej do picia, przez 15 lat właściwie piłem deszczówkę. Na pierwszej misji budowaliśmy duży kościół i wiele kaplic w różnych wioskach. Kościół jest dość duży, wybudowaliśmy go w ciągu 4 lat, ale materiały były sprowadzane 600 kilometrów drogą kolejową i 200 kilometrów rzeką Kongo. Mieści się*

Trzeba pamiętać, że praca na misji przebiega na wielu płaszczyznach, łączy zarówno potrzeby duchowe, jak i materialne człowieka. Ludzie, którzy codziennie borykają się z niedostatkiem, od misjonarza oczekują pomocy prawie w każdej sprawie. Począwszy od prośby o kawałek mydła, garść soli czy lekarstwo poprzez opłacenie nauki dzieciom po budowę szkół i kościołów. Ogrom zadań jednak nie przeraził o. Eleuteriusza. Po zdaniu egzaminu i otrzymaniu od biskupa Bartłomieja Malungi, rządcy diecezji, stosownych dokumentów upoważniających do wykonywania pracy duszpasterskiej zaczął pracę misyjną w miejscowości Kikondja, gdzie przepracował 15 lat. Przez pierwszy rok mógł liczyć na pomoc doświadczonego misjonarza o. Gaspara, następnie sam zarządzał tą największą w diecezji parafią, w skład której wchodziło 40 wiosek, rozrzuconych w promieniu 80 kilometrów, położonych pomiędzy dwoma rzekami i kilkoma jeziorami. Aby dotrzeć do wiernych, wykorzystywał różne środki lokomocji – samochód, motor, rower, łódź (dłubankę), ale często też duże odległości pokonywał pieszo.



w tym kościele, na większe święta, ponad trzy i pół do czterech tysięcy ludzi, jak już są tak zbici jeden koło drugiego<sup>9</sup>.



*W drodze do wiernych w Mbala*



*Podróż do wioski Tabule*

W lutym 1986 r. o. Eleuteriusz rozpoczął pracę misyjną w Kabondo Dianda. Jako proboszcz pod swoją opieką duszpasterską miał 38 parafii, rozsianych na terenie o powierzchni ok. 7,5 tys. km<sup>2</sup>. Niektóre odwiedzał każdego miesiąca, inne cztery razy do roku. Na prośbę biskupa przejął też obowiązki dyrektora Diecezjalnego Centrum Katechetycznego w Kabondo Dianda, zbudowanego i prowadzonego przez odchodzącego do innej misji o. Pacyfika Czachora. Był też przewodniczącym Diecezjalnej Komisji Liturgicznej.



*W wiosce Nyembo*



*W szkole w Kakole*

Podczas trzydziestoletniego pobytu w Kabondo Dianda o. Eleuteriusz doprowadził do wielu zmian wpływających na poprawę codziennego życia jego podopiecznych. Dzięki jego inicjatywie wykopano studnie głębinowe, dostarczające bezcenną wodę, na dachu Centrum Katechetycznego zostały zamontowane baterie słoneczne, z trwałych materiałów pobudowano w parafii wiele kościołów i kaplic, które pełnią również funkcję szkoły tam, gdzie jej nie ma. Wszystko to było możliwe dzięki determinacji misjonarza, wsparciu wiernych, m.in. z Polski (również z Pobiedzisk), a także wielkiemu zaangażowaniu miejscowej ludności.

W jednym z wywiadów wspominał: *Podczas pracy misjonarzy, na odległych afrykańskim i innych kontynentach, my polscy duchowni też w naszej pracy sami musimy zabiegać o pomoc i wsparcie zarówno duchowe, jak i materialne dla naszych podopiecznych. O taką pomoc i takie uznanie naszych racji musimy „pukać” do ważnych gabinetów, ale też wcześniej musimy zabiegać o uznanie, zaufania i zdobycie autorytetu u tych, którzy udali się pod naszą opiekę. Po 41 latach pracy misyjnej w Kongo od tubylczej ludności pozyskałem nazwisko Wa Balanda, co oznacza w ich narzeczu „kochający biednych”. Bo ja ich z całego*

<sup>9</sup> Tamże.

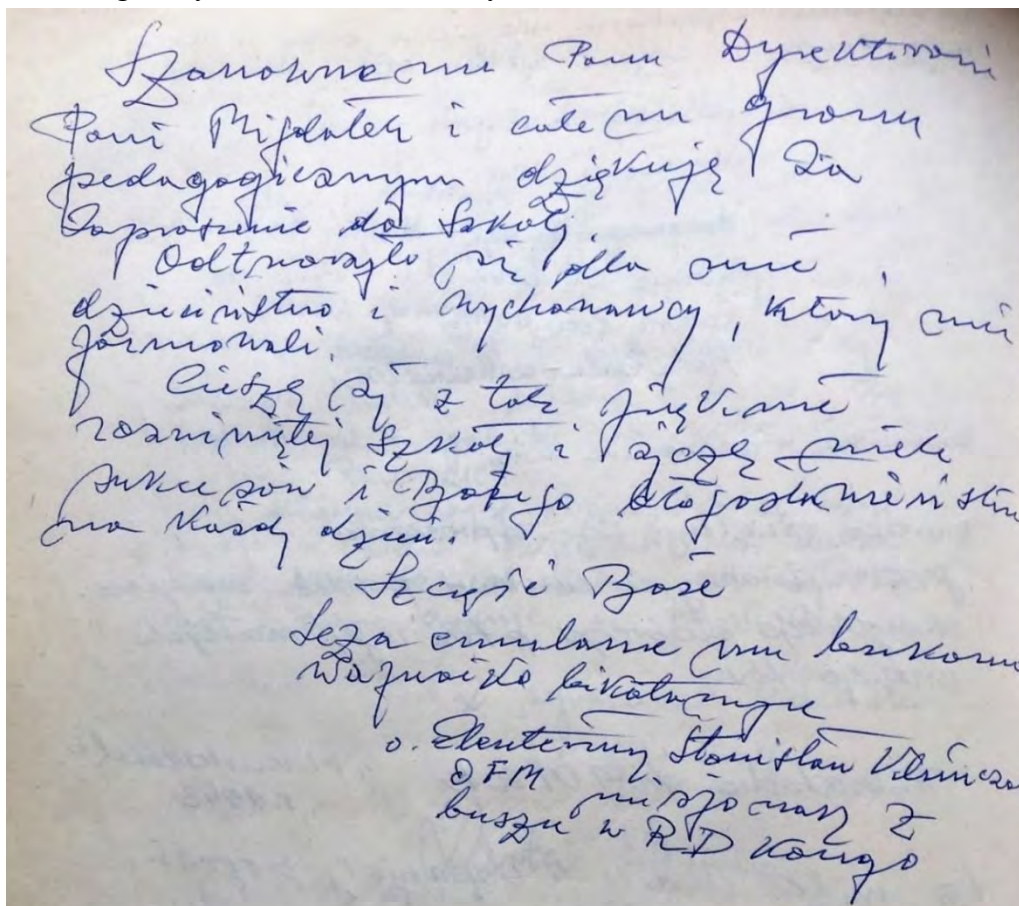
serca pokochałem za ich tragiczną biedę, za ich dobroć, za ich cierpliwe znoszenie swego jakże trudnego losu, pokornego życia, w którym czasami kubek wody jest największym szczęściem<sup>10</sup>.



Spotkanie z młodzieżą w Szkole Podstawowej w Pobiedziskach, 17.06.2014 r., fot. A. Migdalek

Słowa te niezwykle trafnie podkreślają istotę pracy misjonarza. O dokonaniach o. Eleuteriusza mówią też liczby. W czasie swojej misyjnej posługi zorganizował kilka nowych wspólnot chrześcijańskich, „ochrzcił kilkanaście tysięcy Kongijczyków, udzielił znacznie ponad tysiąc ślubów, wypowiadał dziesiątki tysięcy wiernych, wybudował 2 kościoły, ponad 20 mniejszych kościołów i kaplic, szkołę średnią, 2 przychodnie lekarskie. Wzbogacił Muzeum Prowincji, w dziale misyjno-etnograficznym, o ponad 300 eksponatów”<sup>11</sup>, które przywoził za każdym razem, kiedy przyjeżdżał do ojczyzny.

6 września 2012 r. w dowód uznania za działalność duszpasterską, misyjną, charytatywną oraz społeczno-kulturalną na rzecz krzewienia idei pracy organicznej o. Eleuteriusz Klimczak otrzymał od Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego Statuetkę Honorowego Hipolita oraz godność Lidera Pracy Organicznej, a 26 marca 2013 r. Rada Miejska Gminy Pobiedziska nadała mu tytuł Honorowego Obywatela Miasta i Gminy Pobiedziska<sup>12</sup>.



Wpis do Księgi Pamiątkowej Szkoły Podstawowej w Pobiedziskach, 17.06.2014 r.

<sup>10</sup> Wypowiedź z 6.09.2012 r. Źródło: <http://gmt2010.nazwa.pl/pomnik-paderewskiego.pl> (dostęp: 16.08.2021).

<sup>11</sup> <http://franciszkanie.net/provincia/zmarli-wspolbracia> (dostęp: 12.08.2021).

<sup>12</sup> Tego samego dnia tytuł Honorowego Obywatela Miasta i Gminy Pobiedziska otrzymali również o. Sylwin Zbigniew Wojdanowicz OFM i ks. kanonik Stanisław Zywert.

Na urlop zawsze przyjeżdżał do Polski, do rodzinnych Pobiedzisk, najpierw co trzy lata, potem co dwa. Podczas jednego z pobytów – 17 czerwca 2014 r. odwiedził Szkołę Podstawową im. Kazimierza Odnowiciela w Pobiedziskach, gdzie kilkadziesiąt lat wcześniej pobierał naukę.

Z sentymentem wspominał swoich nauczycieli, koleżanki i kolegów. Spotkał się z młodzieżą, która miała niecodzienną okazję wysłuchania opowieści o jego niezwykłej, ale jakże trudnej pracy na misjach. W lutym 2016 r. ze względu na pogarszający się stan zdrowia o. Eleuteriusz musiał opuścić Kongo. Powrócił do Polski. Trafił do poznańskiego szpitala. Mimo intensywnego leczenia i starań lekarzy po długich cierpieniach przegrał nierówną walkę z chorobą. Zmarł 4 maja 2016 r. o godz. 10.15 w Szpitalu Miejskim w Poznaniu. 6 maja 2016 r. o godz. 14.00 w kościele pw. św. Michała Archanioła w Pobiedziskach w jego intencji Mszę św. żałobną odprawił ks. bp Bogdan Wojtuś. Ceremonia pogrzebowa odbyła 7 maja o godz. 12:00 w kościele pw. Świętych Stygmatów św. Franciszka z Asyżu w Woźnikach k. Grodziska Wielkopolskiego.

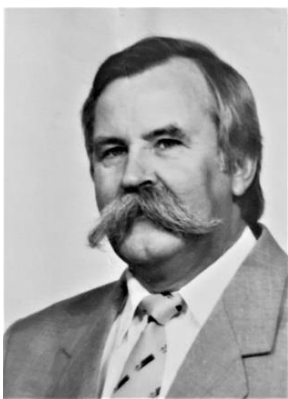
Ojciec Eleuteriusz Stanisław Klimczak OFM spoczął wśród swoich współpracowników zakonnych na przyklasztornym cmentarzu oo. Franciszkanów w Woźnikach.

### Bibliografia

- Afrykańskie ścieżki Ojca Eleuteriusza Stanisława Klimczaka*, płyta CD, wydana przez osoby wspierające misje. *Biuletyn Tygodniowy CIZ* 2016, nr 19, s. 14.
- Piechota B.Z.OFM, *Wa balanda, czyli kochający biednych: Eleuteriusz Stanisław Klimczak OFM*, [w:] *Niezwykli franciszkanie XX/XXI stulecia, cz.2*, oprac. S. B. Tomczak OFM, Poznań 2012, s.7-22.
- Relacje p. Janiny Bzdurskiej i p. Alicji Przybylskiej.  
<http://franciszkanie.net/prowincja/zmarli-wspolbracia> (dostęp:12.08.2021 r.).  
<https://www.thc.org.pl/PL-H99/2012.html> (dostęp:12.08.2021 r.).  
<http://gmt2010.nazwa.pl/pomnik-paderewskiego.pl> (dostęp:16.08.2021 r.).  
[http://fraternitasofm.blogspot.com/2012/11/800x600-normal-0-14-false-false-false\\_27.html](http://fraternitasofm.blogspot.com/2012/11/800x600-normal-0-14-false-false-false_27.html) (dostęp:19.08.2021 r.).

Liliana Kwiatkowska Patalas

### Wspomnienie o Stanisławie Kwiatkowskim (1936-2017)



Stanisław Kwiatkowski<sup>13</sup>

„Człowiek renesansu”, „człowiek instytucja” – pod tymi określeniami skrywa się postać dynamicznego człowieka, znanego nie tylko w Pobiedziskach, zawsze aktywnego i twórczego. Trudno uporządkować kolejność jego pasji. Zawodowo zajmował się intrologatorstwem, społecznie zaś działalnością kulturalną, marynistyczną i zbieractwem historycznym. Zawsze twierdził, że człowiek potrafi wszystko, jeśli bardzo tego chce, jeśli sam zechce włożyć maksymalnie wiele. Upór w dążeniu do celu oraz znajomość narodowej przeszłości wyniósł z domu rodzinnego.

Stanisław Kwiatkowski urodził się 11 kwietnia 1936 r. w Kostrzynie Wlkp. jako syn Władysława (1900-1956), powstańca wielkopolskiego, i Teresy (1905-1990). Matka nauczyła go, jak być prawym człowiekiem, zaszczerpiła w nim miłość do Boga i ojczyzny oraz szacunek do innych i samego siebie, dużo jej zawdzięczał. W życiu kierował się mottem:

*Boże, daj mi pogodę ducha,  
abym zgadzał się z tym, czego nie mogę zmienić,  
odwagę, abym zmienił to, co zmienić mogę  
i mądrość, abym odróżniał jedno od drugiego.*

<sup>13</sup> Wszystkie fotografie (bez zaznaczenia źródła) pochodzą ze zbiorów Liliany Kwiatkowskiej Patalas.

To matka znalazła przypadkowo w gazecie wiersz, który towarzyszył rodzinie przez całe lata, był wygłaszany w czasie wielu uroczystości, także potajemnie w czasie okupacji niemieckiej, później sowieckiej. W 1981 r., w 25-lecie wypadków poznańskich, utwór ten Teresa Kwiatkowska recytowała na wielkiej manifestacji w Pobiedziskach, w towarzystwie chóru, który w tle śpiewał *Rotę*. Wiersz jest bardzo ważny dla naszej rodziny. W każde święto państwowe, w każdy jubileusz, który tata obchodził, był on recytowany w głęboki i wzruszający sposób.

*Polsko Matko!*

*Polsko Matko zrzuć okowy oto nadszedł dzień*

*Zrzuć okowy Polsko, szaty swoje zmień*

*Nie dla Ciebie już kajdany, nie dla Ciebie łązy*

*Boś ty nasza święta i zbawionaś Ty*

*Rozszarpali Polsko Ciebie rozszarpali w strzepy*

*A żarłoczne ponad Tobą krążyły sępy*

*I cieszyli się żeś legła, żeś niezdolna żyć*

*Zakazali dzieciom Twoim o wolności śnić*

*A ty żyłaś w sercach synów, którzy Cię kochali*

*I cierpiałaś lata, lata aż przyszła godzina,*

*Że zmazane grzechy świata, wyrównana wina*

*Nie zginęła Polska sławna ten naród wspaniały*

*Nie zginęła, bo powstaje woła wróg zuchwały*

*A ty wstajesz w swej potędze, w swej potędze blaskiem dawnej chwały*

*A nad Toba już swobodny buja orzeł biały*

*A Ty wstajesz w swej potędze, w swej dawniejszej chwale*

*Witają Cię dzieci Twoje w ognistym zapale*

*Żyj nam Polsko! Żyj szczęśliwie*

*Pieśń o Tobie niechaj leci, hen, hen w świat daleki*

*Niechaj dowie się świat, że przez Polski Chrzesz*

*Przyszłaś Polsko i powstałaś, bo Bóg był i jest.*

Ojciec ukończył szkołę podstawową w Kostrzynie Wlkp. w 1950 r. Przez kolejne trzy lata uczył się zawodu introligatora u mistrza Bolesława Zimnego przy ul. Strzeleckiej w Poznaniu. Tam zaczęła się jego przygoda, a zarazem pasja, związana z pracą. Myślę, iż nie przypuszczał, że całe swoje życie będzie pracował w tym zawodzie. W 1965 r. wstąpił do Cechu Rzemiosł Różnych w Poznaniu. W 1970 r. zdał egzamin mistrzowski niezbędny, żeby móc szkolić uczniów.



*Stanisław Kwiatkowski  
(pierwszy od prawej)*

Jako jedną z prac egzaminacyjnych wybrał księgę, która w rodzinie była relikwią: „*Źródłopisma do dziejów Unii Polski i Litwy*”. Jego ojciec przywiózł ją w plecaku żołnierskim, ratując ze stosu książek palonych przez bolszewików. W tym samym roku, aby usprawnić współpracę pomiędzy rzemieślnikami a władzami gminy oraz Izbą Rzemieślniczą, przyczynił się do powołania Rady Rzemiosła przy Naczelniku Miasta i Gminy Pobiedziska. W radzie tej zrodził się plan utworzenia samodzielnej Spółdzielni Rzemieślniczej w Pobiedziskach.

Na jego zainteresowania nie miały wpływ miała służba wojskowa, którą odbywał w Marynarce Wojennej w Ustce. Żeglarsstwo było jego kolejną pasją. Potrafił zarażać innych swoim hobby, ciekawie o tym opowiadał, organizował

„Dni Morza” w Pobiedziskach oraz różne obozy żeglarskie, w których uczestniczył. Młodzież i dzieci uwielbiały go za morskie opowieści i entuzjazm.



*Julian Boss Gosławski i Stanisław Kwiatkowski  
(pierwszy od prawej)*

narzędzi i wyrobów rzemieślniczych oraz uroczystość 35-lecia działalności SD w Pobiedziskach.

Wkrótce tata został radnym i wiceprzewodniczącym Rady Narodowej Miasta i Gminy Pobiedziska, a później również radnym w pierwszych demokratycznych wyborach do Rady Miejskiej Gminy Pobiedziska w latach 1990-1994.

Był jednym z inicjatorów powołania stowarzyszenia pod nazwą Towarzystwo Miłośników Pobiedzisk, którego pierwsze spotkanie odbyło się w grudniu 1980 r.

W latach 1984-1988 pełnił funkcję prezesa i dwukrotnie wiceprezesa (1980-1984 oraz 1988-1992). 15.02.2005 r. przyznano mu tytuł członka honorowego TMP. Jako pomysłodawca kierował akcją budowy pomnika Powstania Wielkopolskiego w Pobiedziskach, który został uroczystie odsłonięty 13.09.1986 r. Projektantem, jak i wykonawcą został jego przyjaciel – artysta rzeźbiarz Julian Boss Gosławski z Rybitw.



*Uroczystość wręczenia statuy Odnowiciel,  
10.01.2013 r., ze zbiorów UMiG Pobiedziska*

Niestety, drogi rodziców rozeszły się i w roku 1997 wziął ślub ze Zdzisławą Koszutą. Kupił siedlisko we wsi Góra i tam ze swoją żoną spędził resztę życia. Przez te wszystkie lata prowadził zakład introligatorski, najpierw w Pobiedziskach, później w Poznaniu, a na końcu w Górze. Za swoją działalność zawodową i społeczną Stanisław Kwiatkowski był wielokrotnie odznaczany i nagradzany, m.in. w 2013 r. otrzymał statuetkę Odnowiciela – najwyższe wyróżnienie przyznawane przez władze Pobiedzisk oraz Platynowy Medal imienia Jana Kilińskiego za zasługi dla rzemiosła polskiego, nadany przez Zarząd Związku Rzemiosła Polskiego.

Zmarł 20 listopada 2017 roku, spoczywa na cmentarzu parafialnym w Pobiedziskach.

Przez wiele lat mieszkał w Pobiedziskach przy ulicy Kostrzyńskiej. W 1979 r. ukończył budowę nowego domu i warsztatu, który mieścił się także w Pobiedziskach przy ulicy Klasztornej 9, gdzie przeprowadził się z rodziną. Z roku na rok coraz bardziej wrażał w społeczność Pobiedzisk i coraz aktywniej włączał się w życie miasta. Rok przed przeprowadzką, w 1978 r., wstąpił do Stronnictwa Demokratycznego i od tego momentu zaangażował się też w politykę. Między innymi pod patronatem Stronnictwa Demokratycznego współorganizował wystawy

Wraz z grupą ludzi ze Strzelna, Gniezna i Pobiedzisk założył Towarzystwo Szlaku Piastowskiego, w którym przez wiele lat pełnił funkcję wiceprzewodniczącego. Ponadto należał do Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego, a także Fundacji Kardiologicznej w Poznaniu oraz do pobiedziskiego Chóru Melodia.

Stanisław Kwiatkowski przez 33 lata był żonaty z Czesławą Myszkowską z Pobiedzisk, doczekał się dwojga dzieci Pawła i Liliany.

Marian Błażek

## In memoriam Czesława Olejniczaka (1936-2020)



*Czesław Olejniczak,  
fot. ze zbiorów TMP*

Czesław Olejniczak urodził się 25 czerwca 1936 r. w Pobiedziskach. W poczet członków Towarzystwa Miłośników Pobiedzisk wstąpił 31 marca 1998 r. Interesował się historią i tradycjami Ziemi Pobiedziskiej. Aktywnie wspierał działalność Towarzystwa, ośmiokrotnie został wybrany do Komisji Rewizyjnej. W latach 2005-2007 pełnił funkcję przewodniczącego Komisji, a funkcję członka w kadencjach: 1998-2000, 2000-2002, 2002-2005, 2007-2009, 2009-2011, 2011-2013, 2013-2015.

Zmarł 1 września 2020 roku, spoczywa na cmentarzu parafialnym w Pobiedziskach.

Tadeusz Panowicz

## Z dziejów klasztoru sióstr Sacré Coeur w Polskiej Wsi

Rozległą posiadłość w Polskiej Wsi wraz z dworkiem Zgromadzenie Sacré Coeur zakupiło w 1921 r. i natychmiast siostry rozpoczęły budowę szkoły z internatem. Autorem projektu był Julian Puterman-Sadłowski. Już w styczniu 1922 r. zaczęło działalność ośmioklasowe gimnazjum, które po czterech latach funkcjonowania otrzymało prawa państwowe. Prace budowlane zakończono w 1930 r. Dwa lata później szkołę przekształcono w czteroletnie



*Żołnierz niemiecki i czterech Polaków(?)  
na schodach klasztoru Sacré Coeur,  
luty 1940 r.*

gimnazjum i dwuletnie liceum. Wówczas do placówki uczęszczało około stu dziewcząt, prawie wszystkie mieszkały w internacie. Ponadto siostry prowadziły Prywatne Kursy Gospodarstwa Domowego dla około trzydziestu ubogich dziewcząt z okolicznych miejscowości.

Na początku okupacji niemieckiej w klasztorze hitlerowcy urządzili obóz dla wysiedlanych Polaków. Następnie, w latach 1940-1945, funkcjonował tu szpital wojskowy. Niedawno przekazano mi niezwykle cenne fotografie z czasów okupacji hitlerowskiej. Na jednej z nich uwieczniono żołnierza niemieckiego i czterech Polaków (?) stojących na schodach prowadzących do klasztoru. Druga to prawdziwy rarytas, zwłaszcza dla historyka, bowiem niemiecki fotograf zarejestrował częściowo uszkodzony przez pożar dach klasztoru. Siostra Antonina Zaleska – zakonnica, która całą okupację hitlerowską spędziła w tym klasztorze, ówczesne wydarzenia opisała w swoim pamiętniku<sup>14</sup>.

Oto jego fragmenty (pisownia oryginalna):

*– Niepokój, że szpitale nie były długotrwałe: i rzeczywiście z każdym szpitalem trzeba było*

<sup>14</sup> Po wojnie siostra Antonina Zaleska wywiozła swój pamiętnik do Włoch i zdeponowała w Generalnym Archiwum Zgromadzenia w Rzymie. Zamieszczony w niniejszej publikacji jego fragment został udostępniony Autorowi artykułu przez Karola Górskiego.

robić nową umowę. Np. przechodni szpital Artylerii „wykiwał” matkę Zakrzewską: szef obiecał wypłacić czynsz, a potem w nocy, przed zwinięciem szpitala uciekł nie zostawiając żadnych poleceń.

– Szpital już miał się zainstalować, kiedy pożar III piętra powstrzymał od definitywnego osiedlenia się lotników (luty 1940). W międzyczasie miał miejsce „putsch” antyhitlerowski na Pomorzu, w który wplątany był jeden z przyjaciół-generalów siostry Werhahn i uznany za zdrajcę został skazany. Wtedy m. de Schell „ofiarowała” Polską Wieś na służbę Wehrmachtu, który zainstalował „Rezerwelazaret”.

– Dokładnie zostały rozgraniczone pomieszczenia dla zakonnice, którym zarezerwowano „klasztorek” z krużgankiem, na parterze kaplica z dojściem korytarzami i sale przylegające do krużganku, w suterrenach refektarz i korytarze prowadzące do klasztoru. Jednak wojna z Rosją spowodowała ścieśnienie zakonnice: trzeba było oddać cały parter dużego domu i refektarz siostr dla „Frontlazaret”. Jeśli chodzi o posiadłość: wydzierżawiło się gospodarstwo i pole wojsku, administrowała matka de Schell pod kontrolą Oberstelszahlmeistra. Dzierżawa obejmowała też służbę polską, która mieszkała w zabudowaniach gospodarczych, co zapewniało im ludzkie traktowanie i względne bezpieczeństwo przed wywózką oraz środki utrzymania. Matka de Schell zarezerwowała dla klasztoru kurnik, pszczoły i kawałek warzywnika oraz kawałek parku przed klasztorciem, by zapewnić siostr minimum swobody.



Klasztor Sacré Coeur po pożarze w lutym 1940 r.

– Pożar domu. Już kilku oficerów i lekarzy z Luftwaffe było w Polskiej Wsi, kontrakt z siostrami Niemkami ułożony, chodziło już tylko o wycofanie się oddziału artylerii. W przeddzień chcieli uczcić swego szefa libacją z alkoholem, w obfitości. Spać poszli około 10. W nocy dom w ogniu. Otoczony kordonem policji, by nie dopuścić tłumy. Przerwana łączność elektryczna, popękały rezerwuary z wodą. Żołnierze zrywali dach, by nie dopuścić do rozszerzenia się pożaru. Przełożona wyniosła Najświętszy

Sakrament do domku ogrodnika, skąd zabrał go proboszcz. Ugaszono pożar dopiero rano. Siostra Zabeo telefonowała do prezydenta miasta Poznań, oskarżając go, że nie dba o dobro włoskie - i sam przyjechał - i zobaczył straszny obraz: III piętro zniszczone, dachu tylko stropy. Oskarżono o sabotaż policję, którą Luftwaffe ubiegło w zajęciu klasztoru. Nie było trudno o wzniesienie pożaru, gdyż na strychu było wiele słomy, która służyła jako postanie uciekinierom, albo przeznaczonym na wywiezienie Polakom. Ubezpieczalnia dała bardzo mało. Luftwaffe nie chciało wziąć na siebie kosztów odbudowy, a generał sprowadziwszy matkę Schell, ostentacyjnie podarł umowę. Wehrmacht zobowiązał się dostarczyć materiału do odbudowy, za co otrzymała pozwolenie na przebudowę dostosowaną do potrzeb szpitala. Zaraz rozpoczęła się rozbudowa, na III piętrze zniszczonym zrobiono mansardy.

Po wojnie, już w kwietniu 1945 r., zakonnice wznowiły działalność gimnazjum, do którego, na prośbę kardynała Augusta Hlonda, także uczęszczali chłopcy. W 1946 r. otwarto dwuletnią Szkołę Rolniczą. Istniała ona do 1950 r. W latach 1957-1963 siostry prowadziły szkołę Gospodarstwa Domowego. Wówczas dyrektorką była matka Gertruda Żurawska. Szkoła funkcjonowała do 31 sierpnia 2011 r. Obecnie w klasztorze pozostało kilka zakonnice, które prowadzą dom rekolekcyjny.

## Pomaranowice, Pobiedziska – moje wspomnienia z dzieciństwa



*Autor artykułu,  
fot. ze zbiorów prywatnych*

Urodziłem się 12 czerwca 1936 r. w Wilnie w rodzinie inteligenckiej. Moi rodzice Helena i Czesław byli urzędnikami, pracowali w sądownictwie, nie będąc sędziami. Nie mam rodzeństwa. Ojciec został wywieziony na Syberię, zwolniony z łagru w 1949 r. – nigdy nie dowiedzieliśmy się, co się z nim dalej stało. W 1945 r. przyjechałem z matką i jej siostrą Bronisławą Pietkiewicz do Inowrocławia, gdzie mieszkaliśmy może dwa, trzy miesiące. Tam skończyłem 9 lat. W nagrodę za dobre zachowanie w czasie transportu dostałem 45 złotych i cały dzień jeździłem jedyną linią tramwajową w Inowrocławiu, zaprzyjaźniłem się nawet z motorniczym.

Niedługo po moich urodzinach, w czerwcu 1945 r., Mama otrzymała od swego dawnego kolegi (jeszcze z Litwy) posadę kierownika administracyjnego majątku w Pomaranowicach. Ten majątek zaraz po wojnie został przyznany Uniwersytetowi Poznańskiemu, gdzie ów kolega był dziekanem Wydziału Rolniczego. Zamieszkaliśmy w pałacu wybudowanym pod koniec XIX wieku, należącym do rodziny Jackowskich, dawnych właścicieli Pomaranowic. Zająłem na pierwszym piętrze wielki pokój z dużym balkonem, z którego rozciągał się widok na zwirową aleję prowadzącą od bramy wjazdowej na podjazd do głównego wejścia. Po przeciwnej stronie obszernej klatki schodowej, pod wielkim świetlikiem, znajdowała się obszerna jadalnia, o której jeszcze tu napiszę.

Zostaliśmy bardzo życzliwie przyjęci przez zarządcę majątku pana Alojzego Brewkę. Jego żona Teodozja (pani administratorowa) prowadziła dom i była mamą mego rówieśnika Janka, z którym szybko się zaprzyjaźniłem. Państwo Brewkowie mieszkali w budynku administracyjnym, mieszczącym się tuż przy pałacu. Pan Brewka zajmował się odnową hodowli zwierząt gospodarskich (koni i krów) i nadzorował uprawę ziemi.

Razem z Jankiem buszowaliśmy w wielkim ogrodzie i usiłowaliśmy – bez skutku – łowić ryby w pałacowym stawie, królestwie... żab. Na wyprawy wędkarskie chodziliśmy – z powodzeniem – nad pobliskie jezioro Biezdruchowo obfitujące w niewyobrażalne mnóstwo ryb. Jeden z takich wypadów z Jankiem i jego starszym kuzynem Januszem, który miał wówczas 16 lat, skończył się dla mnie szybciej, niż się zaczął. Ucieszony pozwoleniem Mamy na wędkowanie w podskokach wybiegłem z jej kancelarii i... trafiłem gołą piętą wprost na ostrze wycieraczki do butów, umieszczonej u podstawy schodów. Pięta mocno krwawiła. Musiałem zostać w domu i było po rybach! Chłopcy mieli udany połów, więc na pocieszenie dla mnie, a na utrapienie dla Mamy przynieśli pełne wiadro okoni. Bywało, że zaczajeni w beczkowiezie podglądaliśmy... końskie zaloty pod nadzorem pracowników hodowlanych Wzorowego Ośrodka Kultury Rolnej. Przeżyliśmy gwałtowną burzę z piorunami w odkrytym terenie i byliśmy świadkami jej skutków – fruwających desek z trafionego piorunem wiatraka. Zdarzało się, że jeździłem bryczką z Mamą na inspekcję rozległych pól uprawnych. Z Jankiem miewaliśmy nieraz szalone pomysły. Kiedyś postanowiliśmy dostać się do wspomnianej już jadalni, gdzie stał przygotowany przez Mamę wielki, zastawiony stół oraz kredens z potrawami i napojami dla zapowiedzianych, ważnych gości z Poznania. Ponieważ wielkie drzwi jadalni były zamknięte, musieliśmy skorzystać z wejścia awaryjnego przez... otwarte okna, przesuając się z mego balkonu po gzymsie okalającym pałac. W połowie drogi, gdy byliśmy nad kuchnią, dostrzegł nas przerażony ślusarz – Niemiec, który po wojnie pozostał w Polsce i pracował w Ośrodku. Krzyczał, gestykułował i nim zaalarmował nasze mamy, dotarliśmy do jadalni, gdzie... napiliśmy się kompotu. Drogi powrotnej nie pamiętam, tak jak nie



pamiętam reakcji wystraszonych mam. Chyba jednak z honorem wyszliśmy z jadalni przez drzwi.

W czasie wojny rozpocząłem naukę w szkole rosyjskiej w podwileńskiej wsi. Mama, która uważała, że nie najlepiej czytam po polsku, tuż przed końcem roku szkolnego, w czerwcu 1945 r., zapisała mnie do drugiej klasy Publicznej Szkoły Powszechnej im. Kazimierza Odnowiciela w Pobiedziskach. W ten sposób skończyłem trzecią klasę szkoły rosyjskiej w drugiej klasie szkoły wielkopolskiej. Do szkoły, oddalonej o 3 kilometry od Pomarzanowic, chodziliśmy z Jankiem piechotą. Czasem udawało się skorzystać z podwiezienia przez okolicznych rolników. Na nasze: *panieeee zabiere sie?* jedni zatrzymywali furmankę, a inni (dość często) traktowali nas batem i odjeżdżali ze śmiechem. Podobnie bywało w drodze powrotnej.

W pamięci zostały mi niedzielne obiady u pani administratorowej: śnieżnobiały obrus, staranne nakrycie, waza pełna gorącego rosółu, półmiski plastrów mięsa i młodych ziemniaków z koperkiem; do tego placek drożdżowy z *kruszaną* i kompot z rabarbaru lub z czerwonych porzeczek –*świętojanek*. Chyba miałem pecha do proszonych obiadów, bo jeden z nich też dobrze zapamiętałem. Nalaną, niemal po brzegi talerza, czerninę – przysmak poznański – jadłem z uczuciem narastającej w gardle *guli* tak, jakby ten przysmak chciał się stamtąd uwolnić. Jednak jako dobrze wychowany chłopczyk za wszelką cenę starałem się go zatrzymać! Wtedy usłyszałem: *Bodek, nie męcz się, jeżeli nie możesz, to nie jedz*. Mama Janka była bardzo wyrozumiałą osobą. Od tamtego czasu już nigdy nie spróbowałem czerniny, zupy z owocami na kaczej krwi.

W szkole dzieci przezywały mnie „cyrkowiec”, ponieważ byłem swego rodzaju odmieniec – nosiłem spodnie tzw. pumpy sięgające 2/3 podudzi, czyli według nich *gir*; być może też nadmiernie gestykułowałem podczas rozmowy oraz zabawnie – jak dla nich – mówiłem z wileńska. Akademią miejscowego języka były dla mnie głównie wspólne gry i zabawy oraz czas między lekcjami – *zolowanie się* piłką na przerwach lub w godzinach popołudniowych podczas gry w *skoczka* (rodzaj palanta). Moje *l* słyszeli jako *l*. Ja mówiłem *słońce* oni słyszeli *słońce*. Oni kopali *łopatą*, a ja według nich *łopatą*, ja siedziałem w *ławce*, a oni siedzieli w *ławkach*. Były też inne różnice, np. Janek nie mógł zrozumieć mojej radości, gdy z klasówki z arytmetyki każdy z nas dostał *czwórę*. Ja wracałem ze szkoły w podskokach, a on sunął ze spuszczoną głową. Przestałem podskakiwać, kiedy mi wyjaśnił, że *czwórą* to nic innego jak niedostatecznie!

W czasie wakacji 1945 r. wprawiałem się w czytaniu pod baczny okiem syna profesora Tomasza Pawłowskiego – pana Zyzia, studenta filozofii czy też polonistyki Uniwersytetu Poznańskiego. Do dziś pamiętam jego uciechę, kiedy przeczytałem fragment jakiejś opowiadki dla chłopców, której bohater: *cicho skradał się na... plecach*. We wrześniu wróciłem do szkoły. Uczyła mnie pani Zofia Laskowska, która mieszkała chyba przy ulicy Kazimierzowskiej. Pamiętam, że ze mną do klasy chodziło rodzeństwo Burzyńskich – dzieci miejscowego piekarza, Bogna Śmigielska, córka miejscowego doktora, i Hania Laskowska, córka naszej nauczycielki. Szczególnych zdarzeń w szkole chyba nie było. Zapamiętałem jedynie przegląd uzębienia uczniów wykonywany przez studentów stomatologii Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu i leczenie objawów powojennej próchnicy za pomocą napędzanej nożnie bormaszyny.

Jesienią 1945 r. Mama zachorowała na tyfus i przez kilka tygodni była leczona w warunkach domowych przez doktora Śmigielskiego z Pobiedzisk, który mieszkał koło kościoła św. Ducha. Po chorobie Mama nie wróciła już do pracy. Została po prostu zwolniona przez swego kolegę. Z żalem opuszczaliśmy tak gościnne Pomarzanowice, które okazały się bardzo szczęśliwym miejscem mego dzieciństwa. Zamieszkaliśmy w Pobiedziskach przy obecnej ul. Jagiełły, w jednym pokoju z możliwością korzystania z wychodka stojącego na skraju podwórka. „Apartament” wynajmował nam chudy, rudy i piegowaty pan, który niepomny

niebezpieczeństwa w tamtych czasach publicznie i głośno wyrażał nadzieję, że *Churchil* – tak wymawiał nazwisko premiera Wielkiej Brytanii – niebawem rozprawi się ze Stalinem (wtedy bardzo wielu ludzi w Polsce liczyło na taki obrót sprawy). Moja Mama i jej siostra Bronka, z którą mieszkaliśmy, nadały temu panu tajemnicze dla mnie przydomki „Frydberg”.

Po luksusach Pomarzanowic nastąpiła nędza. Utrzymywała nas ciocia Bronka pracująca jako księgowa w miejscowej Spółdzielni „ROLNIK”, należącej do sieci placówek utworzonych w Wielkopolsce jeszcze pod zaborem pruskim w ramach utrzymywania świadomości narodowej Wielkopolan. Mama po tyfusie powoli dochodziła do siebie, ale pech jej nie opuszczał. Podczas pierwszego, rekonwalescencyjnego, wieczornego spaceru wzdłuż drogi prowadzącej do Pomarzanowic, tuż za przejazdem kolejowym, uciekając przed rozpędzoną wojskową ciężarówką z pijanym czerwonoarmistą za kierownicą, spadła z wysokiego nasypu do przydrożnego rowu, doznając, jak się okazało po badaniu przez (wspomnianego już) dra Śmigielskiego, złamania w zakresie stopy (?). Pan doktor Śmigielski zajmował się też moim zdrowiem. Podejrzał on u mnie infekcję gruźliczą, a na jakiej podstawie do dziś nie bardzo wiem. Może tylko dlatego, że byłem chudzielcem. Zaordynował między innymi codzienne picie mleka, i to tłustego. Dawczynią tego „leku”, jak się później dowiedziałem, była... koza z za płotu. Gdybym o tym wcześniej wiedział, do kuracji z pewnością nie doszłoby.

Nadal przyjaźniłem się z Jankiem Brewką, ale w Pobiedziskach miałem także nowych przyjaciół – Andrzeja i Tomka Pietrzaków – synów lekarza weterynarii. Kolegowałem się też z dziećmi właściciela piekarni, mieszczącej się przy ul. Kazimierzowskiej. W soboty mieszkańcy miasteczka znosili tam do wypieku blachy z przygotowanym w domach ciastem drożdżowym (przykryte lnianymi ręcznikami) i po kilku godzinach odbierali pachnące placki z *kruszanką*. Pan Burzyński wypiekał pyszny chleb i cudownie chrupiące bułeczki, które grubo posmarowane masłem były kulinarną rozkoszą mego – do pewnego stopnia – tułaczego dzieciństwa.

Niezwykłym dla mnie wydarzeniem było zwoływanie mieszkańców Pobiedzisk na Rynek przez dzwoniącego wielkim dzwonkiem miejskiego herolda, powiedzmy takiego *krzykacza* (*krzykacza miejskiego*), który donośnym głosem odczytywał ważne obwieszczenia władz miasteczka. Ze starego, zapewne z wczesnego średniowiecza, kościoła zapamiętałem szczególnie majowe śpiewy *Chwalcie łąki umajone*.

Wyjątkowe miejsce w mojej pamięci zajmuje dom i rodzina państwa Pietrzaków – rodziców Andrzeja, mego rówieśnika, i jego starszego o trzy lata brata Tomka, który onieśmielał mnie swoją, jak mi się wydawało, dorosłością. Byłem niemalże każdego dnia w tym domu przy obecnej ul. Jagiełły. Doktor Stanisław Pietrzak, szczupły blondyn o pogodnej twarzy, raczej małomówny, bardzo sympatyczny pan, zajmował się leczeniem zwierząt, zwłaszcza koni. Pani Doktorowa (tak tytułowano panią Julię, żonę Doktora) rządziła całym domem – Doktorem, Andrzejem, Tomaszem, gosposią i mną, uznawanym za... trzeciego syna. Była to wspaniała kobieta o otwartym sercu. Bardzo często zasiadałem z całą ich rodziną do stołu. Mama i Ciocia odwzajemniały przyjazne uczucie do pani Doktorowej. Wolny od nauki czas spędzaliśmy z chłopakami głównie na kopaniu piłki, czyli na *zowaniu*, w obrębie obszernego dziedzińca lecznicy. Termin ten, słowo *zowanie*, bardzo mi się podobał, tak jak sama gra, której wcześniej nie znałem. Gdy kiedyś podczas kopaniny usłyszałem wołanie: *Bodek, kiwaj go, czemu nie kiwasz?*, nie wiedziałem, o co chodzi. To *kiwaj* Tomka słyszę do dziś i widzę podwórze, zamkniętą bramę wjazdową oraz niewyraźne sylwetki *zujących się* kolegów. Jedno słowo, a do dziś nie potrafię zrozumieć i opisać wrażenia, jakie na mnie wywarło – *kiwać!* Nasze „boisko” przechodziło w opadający na pola ogród warzywno-owocowy z *radyrkami* – rzodkiewkami, *dzuzgawkami* – truskawkami, *świętojankami* – porzeczkami, krzakami *angrystu* – agrestu, zagonami *pyrek* – ziemniaków i obrobione *dziabką* (motyką) grządki różnych warzyw. Nad tym wszystkim górowały drzewa owocowe. Szybko uczyłem się poznańskiej mowy. Coraz więcej przyswajałem *gzików*, *tytek*, *wymborków*, *sznek z glancem*,

*powózek* czy *ryczek*, rugując zgłoskę *ł* oraz łapiąc odpowiedni akcent i zaśpiew poznański, którym umiałem przez wiele lat posługiwać się; nawet po tym, jak już we Wrocławiu przyswoiłem *bałak lwowski*. Wileńskie rusycyzmy i litewskie wtręty stopniowo odchodziły w niepamięć. Ale te zjawiska językowe sprawiały mi i do dziś sprawiają przyjemność.

W sierpniu 1946 r. trafiłem do Wrocławia i z tym miastem związałem całe późniejsze swoje życie. W 1956 r., w dniu poprzedzającym wypadki poznańskie, przyjechałem do Pobiedzisk po pierwszym czy drugim roku studiów. Kiedy tu bywałem, zatrzymywałem się u państwa Pietrzaków. W Pobiedziskach, podobnie jak w Pomarzanowicach, a wcześniej w podwileńskich malutkich miasteczkach i wsiach cieszyłem się niemalże nieskrępowaną swobodą życia.

**Bohdan Słończewski** – doktor nauk medycznych, absolwent wrocławskiej Akademii Medycznej, specjalista z zakresu chorób wewnętrznych. Po skończeniu studiów w 1962 r. został zatrudniony w klinice znanego profesora, specjalisty chorób wewnętrznych Edwarda Szczeklika. Po odbyciu służby wojskowej kontynuował pracę jako lekarz jednostki, po uzyskaniu specjalizacji pierwszego i drugiego stopnia w zakresie chorób wewnętrznych. Od 1970 r. pracował w Okręgowym Szpitalu Kolejowym we Wrocławiu, początkowo jako starszy asystent, a następnie ordynator oddziału chorób wewnętrznych oraz naczelny lekarz szpitala. W 1973 r. uzyskał stopień doktora nauk medycznych. Przez wiele lat wykładał medycynę pastoralną w Wyższym Seminarium Duchownym Franciszkanów Prowincji św. Jadwigi Śląskiej we Wrocławiu. Był też orzecznikiem ZUS-u do spraw inwalidztwa i biegłym sądowym.

### Członkowie Towarzystwa Miłośników Pobiedzisk 1981-2021

1 Apolinarska Barbara	32 Krygier Krzysztof	63 Olejniczak Czesław
2 Banaszak Danuta	33 Kujawa Bogdan	64 Pacholska Maria
3 Banaszak Zbigniew (czh)	34 Kustra Izabella	65 Panowicz Tadeusz (czh)
4 Białkowska-Oborska Teresa	35 Kustra Maurycy	66 Pawlicki Józef
5 Blumczyńska Magdalena	36 Kwiatkowska Czesława	67 Pelczyk Antoni
6 Błażek Marian	37 Kwiatkowski Stanisław (czh)	68 Perlikiewicz Tadeusz
7 Bombiński Stefan	38 Kwiatkowski Zdzisław	69 Pietrzak Edward
8 Budniak Feliks	39 Laskowski Henryk	70 Pilakowski Zenon
9 Bulczyńska Aleksandra	40 Ledziński Alfred	71 Płaza Maria
10 Cebernik Aleksandra	41 Lewartowski Janusz	72 Polak Stanisław
11 Czekański Bolesław	42 Łomnicki Jerzy	73 Przybylski Marian
12 Czerniawski Józef	43 Maciejewski Andrzej	74 Puchalska Zofia
13 Dorożala Andrzej	44 Maciejewski Zenon (czh)	75 Puchalski Leszek
14 Florecki Marian	45 Maciejewski Zygmunt	76 Selinger Krystyna
15 Franciszczak Jacek	46 Marczak Krystyna	77 Smuda Leonard
16 Frankiewicz Bolesław (czh)	47 Marecki Stefan	78 Sobka Krzysztof
17 Gąsiorowski Henryk	48 Matecka Donata	79 Stępak Jadwiga
18 Grygiel Jakub	49 Matecki Henryk	80 Stępak Stanisław (czw)
19 Grygiel Magdalena	50 Meller Marian	81 Strzyżewski Czesław
20 Grzegorowski Jan	51 Michalak Kazimierz	82 Tokarska Teresa
21 Horbik Andrzej	52 Michalak Teresa	83 Tokarski Aleksander
22 Jakubowski Stefan	53 Michałowski Józef	84 Tokarski Stanisław
23 Jankowiak Marian	54 Migdałek Anna	85 Walczak Joanna
24 Jarycz Hieronim	55 Misiewicz Brygida	86 Waligórski Mieczysław
25 Józwiak Mariusz	56 Misiewicz Ryszard	87 Waliszewski Marek
26 Karolczak Zbigniew	57 Mroczkowski Kazimierz	88 Wegner Tadeusz
27 Kasprowicz Marta	58 Mrówczyńska Krystyna	89 Wertz Maria
28 Kosicki Franciszek	59 Mrówczyński Stanisław	90 Wodziński Józef
29 Kosmowska Irena	60 Napierała Iwona	91 Woźniak Józef
30 Koźliński Tomasz	61 Nogaj Zenon	92 Zajdler Roman
31 Krówczyński Zygmunt	62 Okińczyc Krystyna	93 Zandecka Krystyna
		94 Zbierański Józef

czh – członek honorowy

czw – członek wspierający

# Klasztor sióstr Sacré Coeur na przedwojennych kartkach pocztowych

